Uchwała Prezydium CRZZ
w sprawie likwidacji praktyki poufnego opiniowania pracowników

NA POSIEDZENIU w dn. 18 bm. Prezydium CRZZ podjęło uchwałę w sprawie likwidacji praktyki poufnego opiniowania pracowników, Uchwała głosi:

Szeroko rozpowszechniona w zakładach pracy praktyka zamieszczania poufnych opinii w aktach personalnych pracowników i wydawania poufnych opinii o pracownikach nie znajduje oparcia w przepisach prawa i jest sprzeczna z zasadami jawności życia społecznego w państwie ludowym. Poufne opinie, wydawane bez kontroli ze strony czynnika społecznego i zainteresowanego pracownika, a nierzadko krzywdzące pracowników, dają pole do nadużyć i są przedmiotem wielu zatargów oraz skarg i zażaleń obywateli. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych postanawia zwrócić się do Prezesa Rady Ministrów z wnioskiem o spowodowanie wydania odpowiedniego aktu mającego na celu:

1 CAŁKOWITY zakaz wydawania poufnych opinii o pracownikach przez zakłady pracy bez względu na formę opinii (pisemna, ustna, telefoniczna),

2 DOPUSZCZENIE możliwości wydawania przez zakłady pracy pisemnych opinii o pracowniku na jego żądanie,

3 PRZYZNANIE pracownikom prawa odwołania się do rady zakładowej w przypadku, gdy pracownik uważa otrzymaną opinię (pkt. 2) za krzywdzącą. Rada zakładowa ma obowiązek stwierdzenia słuszności wydanej opinii, przy czym przy rozpatrywaniu sprawy powinien być obecny zainteresowany pracownik oraz wystawiający opinię,

4 POLECENIE zniszczenia przez zakłady pracy wszystkich posiadanych przez nie niejawnych opinii o pracownikach i charakterystyk. W aktach osobowych powinny pozostać jedynie oficjalne dokumenty dotyczące awansów, odznaczeń itp.,

5 OKREŚLENIE obowiązku pociągania do odpowiedzialności służbowej kierowników zakładów pracy i kierowników komórek kadrowych, winnych naruszenia powyższych zarządzeń.

DZIŚ W NUMERZE:

J. Łysek — *»Trwały boom« czy »sztuczna prosperity«?* — str. 3

W. Grab. — *Remanent tygodnia* — str. 3

Czytelnicy o sprawie AK — str. 4

Proletariuszu wszystkich krajów łączcie się!

CENA 20 GR.

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VII, Nr 120 (2141) KIELCE, PONIEDZIAŁEK, 21 MAJA 1956 R.

W kombinacie im. Lenina

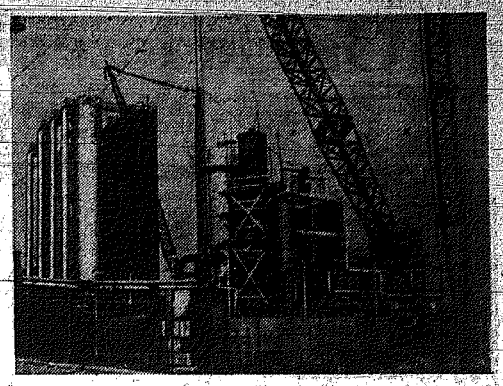

Fragment działu benzolu w zakładach koksochemicznych huty im. Lenina.

Fot — CAF

Premier Cejlonu odwiedzi ZSRR

LONDYN PAP. Jak informuje agencja Reutera, premier rządu cejlońskiego Bandaranaike oświadczył na konferencji prasowej, iż na zaproszenie rządu radzieckiego uda się latem bieżącego roku do ZSRR.

W Moskwie zakończyły się oficjalne rozmowy między przywódcami Francji i ZSRR

Zapowiedź rozszerzenia wzajemnych kontaktów kulturalnych i gospodarczych

Radzieccy mężowie stanu zaproszeni do Francji

MOSKWA PAP. 19 BM. O GODZINIE 19.50 WEDŁUG CZASU MOSKIEWSKIEGO W WIELKIM PAŁACU KREMLOWSKIM NASTĄPIŁO PODPISANIE KOŃCOWEGO OŚWIADCZENIA W SPRAWIE ROKOWAŃ MIĘDZY DELEGACJAMI RZĄDOWYMI ZSRR I FRANCJI. OŚWIADCZENIE TO PODPISALI N. A. BUŁGANIN I GUY MOLLET. PODCZAS UROCZYSTEGO AKTU OBECNI BYLI PRZYWÓDCY ZSRR, OSOBY TOWARZYSZĄCE PREMIEROWI FRANCJI ORAZ LICZNI PRZEDSTAWICIELE PRASY, RADIA I KRONIKI FILMOWEJ.

MOSKWA PAP. Późnym wieczorem 19 maja w Centralnym Domu Dziennikarza odbyła się konferencja prasowa zorganizowana przez premiera Guy Molleta i ministra C. Pineau.

Minister Pineau zakomunikował dziennikarzom, że przywódcy francuscy zaprosili radzieckich mężów stanu do odwiedzenia Francji oraz że sprawa tej wizyty będzie omawiana w drodze dyplomatycznej.

Oświadczenie w sprawie rozmów radziecko-francuskich

NA ZAPROSZENIE rządu ZSRR przebywali w Moskwie od 15 do 19 maja 1956 roku: przewodniczący Rady Ministrów Republiki Francuskiej Guy Mollet, minister spraw zagranicznych Christian Pineau i towarzyszące im osoby.

Podczas pobytu w Moskwie odbyli oni rozmowy z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganinem, członkiem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowem, pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministrem spraw zagranicznych W. M. Mołotowem, jak również z innymi radzieckimi mężami stanu.

W rokowaniach brali udział doradcy i eksperci zarówno ze strony radzieckiej, jak i francuskiej.

Podczas rokowań, które toczyły się w atmosferze przyjaźni i serdecznej szczerości oraz w duchu wzajemnego zrozumienia, dokonano pożytecznej wymiany poglądów zarówno w sprawie stosunków francusko-radzieckich i sposobów ich polepszenia, jak i na temat całokształtu problemów międzynarodowych. Umożliwiło to przeprowadzenie pożytecznych dyskusji, które wykazały zgodność poglądów obu rządów na szereg zagadnień; jeśli chodzi o problemy, co do których nie udało się zmniejszyć różnicy zdań, rokowania doprowadziły w każdym razie do lepszego zrozumienia stanowiska stron.

Przedstawiciele obu rządów stwierdzili jednomyślnie, że dobre stosunki między Związkiem Radzieckim a Republiką Francuską, które związane są wieloletnimi tradycjami przyjaźni, rozwijają się na podstawie wzajemnego zrozumienia i poszanowania.

Oba rządy ożywione dążeniem do działania na rzecz osłabienia napięcia międzynarodowego uznały, że rozwój i poprawa stosunków francusko - radzieckich we wszystkich jednocześnie dziedzinach odpowiadają interesom obu narodów i są istotnym wkładem do dzieła utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa. Oba rządy stwierdziły z zadowoleniem poprawę, która nastąpiła ostatnio w sytuacji międzynarodowej. Uważając jednak, że brak jeszcze obecnie koniecznego zaufania między państwami, przedstawiciele Związku Radzieckiego i Francji podkreślili swą niezłomną wolę podjęcia kroków mogących przyczynić się do umocnienia wzajemnego zaufania i do polepszenia stosunków między państwami bez względu na różnice w ich systemach politycznych, gospodarczych i społecznych. Uznając w związku z tym doniosłość osobistych kontaktów między przywódcami, przedstawiciele Związku Radzieckiego i Francji wyrazili nadzieję, że w przyszłości kontakty takie będą się rozwijały między mężami stanu rozmaitych krajów.

Przedstawiciele Związku Radzieckiego i Republiki Francu-

(Dokończenie na str. 3)

Wiosenny redyk owiec

Wiele tysięcy owiec ruszyło pod opieką kilkuset juhasów i baców na letnie wypasy do podgórskich powiatów woj. rzeszowskiego, na obfitujące w trawę stoki Beskidu Niskiego. Na zdjęciu: kierdel z Białego Dunajca zbliża się do stacji kolejowej w Szaflarach. CAF — fot. Werner

Starodruki polskie

W radomskim Muzeum otwarta została 19 bm. z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy" wystawa pod nazwą „STARODRUKI POLSKIE".

Jest to przegląd historyczny polskiego piśmiennictwa od reprodukcji pierwszych rękopisów aż do starodruków epoki Oświecenia. Wystawa obrazuje m. in. wynalezienie druku, jego ewolucję oraz technikę ówczesnego drukowania. Cenne są reprodukcje piętnastowiecznych starodruków i pierwszych książek drukowanych w wieku XVI. Bardzo bogato reprezentowane jest na wystawie piśmiennictwo epoki Odrodzenia oraz Oświecenia.

24 czerwca br. w Dieuze

Uroczystość ku czci I Dywizji Grenadierów Polskich

PARYŻ PAP. Dnia 24 czerwca odbędzie się w Dieuze uroczystość ku czci polskich żołnierzy z I Dywizji Grenadierów, którzy w czerwcu 1940 r. zginęli w obronie Francji przed najazdem hitlerowskim.

W związku z tą pamiętną rocznicą, organizatorzy uroczystości — Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Polskiej oraz Krajowe Stowarzyszenie Polaków — b. kombatantów oraz członków ruchu oporu — wydały odezwę apelującą do tłumnego udziału Francuzów i Polaków w tej uroczystości.

Autorzy odezwy zapowiadają, że w najbliższym czasie na polu bitwy pod Dieuze stanie pomnik ku czci żołnierzy I Dywizji Grenadierów Polskich.

Pięćdziesięciolecie Simplonu
— największego tunelu świata

GENEWA PAP. W dniach 17, 18 i 19 bm. odbyły się w Szwajcarii uroczystości związane z pięćdziesięcioleciem otwarcia Simplonu, największego tunelu świata i zarazem linii kolejowej noszącej tę samą nazwę.

Pięćdziesiąt lat temu szwajcarsko - włoska ekipa inżynierów i robotników dokonała jedynego w swoim czasie dzieła: po przeszło siedmioletnich zmaganiach przedarła się przez wnętrze Alp, pod starą drogą rzymską, datującą się z 117 roku przed naszą erą, przez którą niegdyś konsul Servilius Caepio przeprowadził legiony rzymskie.

Przed powstaniem obecnego tunelu istniała w Alpach droga kołowa łącząca Szwajcarię z Włochami. Droga ta zbudowana w 1805 roku przebiega przez przełęcz Simplonu. Na długości 60 km biegnie ona przez 611 mostów przerzuconych nad przepaściami i 500 tuneli. Potrzeby komunikacyjne i rozwój kolejnictwa wymagały jednak prostszej i krótszej drogi. Powstał pomysł przewiercenia Alp pod przełęczą Simplonu. Tunel Simplonu musiał być przekopany pod masywem Monte Leone na wysokości 3557 metrów. 1 sierpnia 1898 roku padły pierwsze uderzenia kilofem od strony Brigue (Szwajcaria) i Iselle (Włochy). Po 7 i pół roku pracy, walki z zabójczą temperaturą, nagłymi zalewami gorących wód, ze śmiercionośnymi wybuchami gazów, droga przez wnętrze Alp została przebita.

1 sierpnia 1906 roku nastąpiło otwarcie Simplonu. Tunel Simplonu ma 19 km i 803 m długości. Przejazd pociągu trwa 13—15 minut. Przebycie tej samej trasy drogą alpejską nad przełęczą trwa 3 godziny. Przed 50 laty dyliżans pocztowy potrzebował na to 10 godzin. Simplon-Express stanowi najkrótszą komunikację między Paryżem a Mediolanem. Simplon-Orient-Express łączy Wielką Brytanię z Turcją i krajami Wschodu.

Szwajcaria i Włochy obchodzą wspólnie 50 rocznicę otwarcia Simplonu. Uroczystości rozpoczęły się 17 bm. w Genewie otwarciem wystawy „Kolej w sztuce". W tymże dniu pod przewodnictwem prezydenta Włoch Gronchiego i prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej dr M. Feldmanna odbyły się uroczystości w Mediolanie. 18 bm. w Lozannie nastąpiło w obecności obu prezydentów otwarcie wystawy Simplonu, która przedstawia historię i znaczenie tego największego tunelu świata.

Sprawa Algeru znajdzie się na forum Rady Bezpieczeństwa

PARYŻ PAP. Korespondent agencji France Presse donosi z Damaszku, że komitet polityczny Ligi Krajów Arabskich postanowił wnieść sprawę Algeru na forum Rady Bezpieczeństwa i zwrócić się do rządu francuskiego, by zaprzestał działań wojennych w Algerze.

Czego oczekujemy od II Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej
— mówi Henryk Paluch przew. spółdzielni produkcyjnej w Przeuszynie

Każdy z nas spółdzielców wierzy, że II Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, usunie istniejące tu i ówdzie nie zawinione przez spółdzielców hamulce rozwoju ruchu spółdzielczego.

Według mnie, do takich hamulców należą m.in.

TYPOWE BUDOWNICTWO

Sztywne, typowe budownictwo nie sprzyja rozwojowi hodowli, gdyż posiada dużo braków, a które spółdzielcy widzą. Przy budowie chcą je nieraz usunąć, ale niestety, nie można przecież podważać okrągłych pieczątek Ministerstwa Rolnictwa i Centralnego Biura Projektów. Przez takie budownictwo wiele spółdzielń ponosi dość znaczne straty. Nie będę szukał daleko przykładu. W naszej spółdzielni pobudowano w roku 1949 typową oborę na 50 szt. bydła, w której słupy betonowe, projektanci ustawili w dwóch wejściach, w pośrodku drzwi, przez co wozem w ogóle nie można było wjechać do obory. W dwa lata później, w tejże nowej oborze, musieliśmy przebijać w obu ścianach szczytowych drzwi do przejazdu, gdyż było niemożliwością obsłużyć 50 szt. bydła.

To samo również odnosi się do szop uniwersalnych. Koszt budowy takiej szopy, wynosi około 138 tysięcy zł, a wykorzystanie gospodarcze danego budynku niestety, bardzo ubogie. — Budowano taką szopę w Kozubowie i Kurowie. Czego tam w niej nie ma! Śpichlerz, kuźnia i wiele innych klitek, tylko narzędzi rolniczych nie można w niej pomieścić, gdyż jest za ciasna. My w Przeuszynie wybudowaliśmy szopę, według własnego projektu i kosztuje nas ona tylko 28 tysięcy złotych. Efekty mamy znacznie większe niż za 138 tys. zł. Budowa budynków typowych jest możliwa, ale trzeba, by II Zjazd Spółdzielczości zobowiązał Ministr. Roln. i Centr. Biuro Projektów do opracowywania projektów w porozumieniu ze spółdzielniami.

BUDOWNICTWO INDYWIDUALNE

Poważne zastrzeżenia budzi również budownictwo indywidualne. Sztywne kredyty, przydzielane członkom spółdzielni po 15.000 zł nie zawsze dają możność spółdzielcy wybudowania się, a sposób zaopatrywania członków w materiały budowlane wymaga bezwzględnej zmiany. Widzę konieczność stworzenia oddzielnej puli materiałowej dla zaopatrywania członków spółdzielni, aby skończyły się nareszcie próżne bieganiny członków w poszukiwaniu materiałów.

OPIEKA NAD STARCAMI

Opieka nad spółdzielcami, to nie tylko domki indywidualne, ale również zabezpieczenie ich starości. Dotychczasowe postanowienia statutowe, rozwiązywały ten problem tylko częściowo i w niedostatecznej mierze. W rozmowach z chłopami indywidualnymi stale padają pytania, jak przedstawia się sprawa starców w spółdzielni? Dotychczasowy punkt statutu mówi, że do 5 proc. ogólnego dochodu przeznacza się na cele kulturalne i opiekę nad starcami. Realizacja tego punktu statutu nie wygląda dobrze. Z ogólnego dochodu, przeznacza się najwyżej do 2 proc. na tzw. fundusz społeczny, który z kolei po roku, jeśli nie jest przeznaczony na zapomogi, odprowadza się na fundusz inwestycyjny. Z tego wynika, że członkowie i przepisy bankowe, widzą tylko ten fundusz jako coś dorywczego i istniejącego przez jeden rok. Celowe więc będzie, aby II Zjazd Spółdzielczości uchwalił dodatkowy paragraf do statutu, o stworzenie funduszu starczego, który by zobowiązywał spółdzielców do corocznego odprowadzania około 4 proc. dochodu na fundusz starczy i gromadzenia go na specjalnym koncie w banku przez cały okres istnienia spółdzielni. Jednocześnie w paragrafie tym należałoby zobowiązać spółdzielnie do ubezpieczenia członków pracujących od nieszczęśliwych wypadków w PZU, a składki ubezpieczeniowe pokrywać ze wspomnianego funduszu starczego.

Fundusz społeczny na cele kulturalne i inwestycyjne można by zmniejszyć do 2 proc. ogólnego dochodu.

WSPÓŁPRACA Z POM-em

W POM-ach nie widać poczucia odpowiedzialności za terminowe i dobre wykonanie planów gospodarczych. Gdzie są tego źródła? Przede wszystkim winna jest zbyt wielka płynność kadr pomowskich. W ciągu pięciu lat w naszym POM-ie zmieniło się 10 dyrektorów, a agronomów to już nie pamiętam. POM-y nasze nie są w stanie zagwarantować wykonania prac w spółdzielniach, w odpowiednich terminach agrotechnicznych.

Celem powiązania agronomów, zootechników, traktorzystów i mechaników POM-owskich ze spółdzielnią i wzbudzenia u nich materialnego zainteresowania wynikami produkcyjnymi spółdzielni, II Zjazd winien zobowiązać Ministerstwo Rolnictwa do opracowania siatki płac dla całej służby POM-owskiej nie tylko w zależności od wykonania planów eksploatacyjnych ale przede wszystkim od wykonania planów gospodarczych przez spółdzielnię.

Nie szukajmy przyczyn obiektywnych

Aby usunąć przeszkody w skarżyskowskiej produkcji maszyn do szycia

Zakłady Metalowe w Skarżysku dążąc do pełnego wykorzystania parku maszynowego, uruchomiły częściową produkcję i całkowity montaż maszyn do szycia.

Od pierwszego dnia uruchomienia hali ostatecznego montażu na wydziale 17 plan nie jest wykonywany, bo załoga jednej zmiany zamiast 40 stołków montuje nieraz tylko 5, a innym znów razem 30.

Jaki jest tego powód?

Źle się stało, że przy uruchamianiu hali ostatecznego montażu przesłano tam ludzi nie zawsze najlepszych. Oprócz dobrych fachowców, trafili tam i ci, których dotychczasowi kierownicy wydziałów chcieli „upłynnić". A więc nie tylko ludzie bez przygotowania fachowego, ale i wszelkiego rodzaju nieroby.

Nie zdał egzaminu i dział kadr, przyjmujący nowych ludzi. Przyjmowano ich bowiem „zza barierki" na podstawie podania. Nie rozmawiano z ludźmi i w rezultacie do hali montażowej miast dobrych stolarzy przysłano robotników bez przygotowania fachowego.

Ponieważ praca jest akordowa i zarobki obliczane są w zależności od zmontowanych sztuk na całą brygadę, nawet dobry i pracowity fachowiec nie może wiele zarobić, bo musi się zarobkiem dzielić z niefachowcami. Ogólnie zarobki kształtowały się więc bardzo nisko, bo nawet poniżej

(Dokończenie na str. 3)

Komendant hitlerowskiego obozu śmierci ujęty we Wrocławiu

Organa bezpieczeństwa ujęły i przekazały prokuraturze wojewódzkiej we Wrocławiu komendanta hitlerowskiego obozu śmierci w Kołdyczewie koło Baranowicz — Siergieja Bobko. Zbrodniarz wojenny przez 12 lat ukrywał się we Wrocławiu przed wymiarem sprawiedliwości pod fałszywym nazwiskiem Stefana Bukowskiego.

Problematyka elektrowni atomowych — tematem studiów naukowców polskich

W dniach 18 — 19 bm. odbyła się w Warszawie, zorganizowana przez Instytut Badań Jądrowych PAN przy współudziale Zakładu Nauk Ekonomicznych PAN, konferencja naukowa poświęcona problematyce zastosowania reaktorów jądrowych dla wytwarzania energii elektrycznej z uwzględnieniem gospodarczych warunków naszego kraju.

Warto dodać, że przy Instytucie Badań Jądrowych Polskiej Akademii Nauk grupa młodych fizyków i energetyków podjęła niedawno studia nad problematyką elektrowni atomowych.

Oświadczenie w sprawie rozmów radziecko - francuskich

(Dokończenie ze str. 1)

skiej przypominają swe przywiązanie do zasad Karty Narodów Zjednoczonych, których skuteczne stosowanie powinno przyczynić się do stopniowego uregulowania nie rozwiązanych problemów. Potwierdzają oni, że ich rządy pragną przestrzegać postanowień Karty, które nakazują regulowanie wszelkich sporów środkami pokojowymi i zabraniają grożenia użyciem siły lub stosowania siły z wyjątkiem wypadków samoobrony. Wyrażają oni przekonanie, że zasadniczą podstawą pokojowego współistnienia i przyjaznej współpracy między państwami jest wzajemne poszanowanie integralności terytorialnej i suwerenności, nieagresja oraz niemieszanie się w sprawy wewnętrzne innych państw.

Dokonana wymiana poglądów na zagadnienie bezpieczeństwa w Europie wykazała zbieżność stanowisk obu rządów co do tego, że pokój i bezpieczeństwo w Europie mają decydujące znaczenie dla utrzymania pokoju powszechnego. Przedstawiciele Związku Radzieckiego i Francji nie osiągnęli jednak porozumienia co do środków uregulowania problemów europejskich.

Oba rządy kontynuować będą współpracę w interesie umocnienia powszechnego pokoju w celu rozwiązania nie uregulowanych jeszcze ważnych zagadnień. Są one przekonane, że dzięki ich wysiłkom, jak również dzięki wysiłkom innych rządów ożywionych tą samą wolą pokoju, zaufanie międzynarodowe zostanie zapewnione, zimna wojna będzie ostatecznie zlikwidowana i wyścigowi zbrojeń położony będzie kres, co uwolni narody od groźby nowej wojny.

PROBLEM ROZBROJENIA

Przedstawiciele ZSRR i Francji dokonali w toku rozmów szerokiej wymiany poglądów na temat problemu rozbrojenia i stwierdzili zgodnie, że problem ten w obecnych warunkach jest niezmiernie pilnym zagadnieniem międzynarodowym. Są oni przekonani, że rozwiązanie tego problemu odegra wyjątkowo doniosłą rolę, jeśli chodzi o złagodzenie napięcia międzynarodowego, o pogłębienie zaufania i o zmniejszenie ciężaru wydatków wojskowych.

Rząd ZSRR i rząd Francji będą kontynuowały wysiłki w celu osiągnięcia w Organizacji Narodów Zjednoczonych porozumienia w sprawie rozbrojenia. Rządy te podkreślają istotne znaczenie rozbrojenia w dziedzinie broni jądrowej oraz konieczność wykorzystywania energii atomowej wyłącznie do celów pokojowych. Pozostaje to nadal ich wspólnym celem i dołożą one wszelkich starań, aby cel ten osiągnąć.

Oba rządy będą kontynuowały wysiłki w celu osiągnięcia porozumienia przewidującego bezzwłoczne podjęcie kroków w kierunku istotnej redukcji — przy odpowiedniej kontroli międzynarodowej sił zbrojnych państw, przy odpowiedniej redukcji zbrojeń, a przede wszystkim w kierunku redukcji sił zbrojnych i zbrojeń pięciu wielkich mocarstw.

Rząd francuski uznaje wagę powziętej przez rząd radziecki decyzji w sprawie jednostronnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń ZSRR; decyzja ta — zdaniem rządu francuskiego — może ułatwić toczące się obecnie rokowania w sprawie rozbrojenia.

POMOC GOSPODARCZA I TECHNICZNA DLA KRAJÓW SŁABO ROZWINIĘTYCH

Rozpatrzono także problemy pomocy gospodarczej i technicznej dla krajów słabo rozwiniętych.

Rząd Związku Radzieckiego i rząd Francji są całkowicie zgodne co do konieczności wspólnych wysiłków w celu udzielenia pomocy gospodarczej i technicznej krajom słabo rozwiniętym, co umożliwi nawiązanie ściślejszej współpracy między krajami i będzie wkładem do dzieła złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Zasadniczy cel pomocy powinien polegać na tym, aby krajom, które będą z niej korzystały, umożliwić jak najszybszy rozwój na drodze postępu gospodarczego i społecznego przy użyciu środków, które same swobodnie wybiorą. Oto dlaczego oba rządy uważają, że Narody Zjednoczone, jak nigdy dotąd, mogą odegrać w tej dziedzinie pożyteczną rolę. Przywódcy radzieccy zostali poinformowani o projektach rządu francuskiego w tej sprawie. Powitali oni z sympatią zasadnicze idee tych projektów zachowując przy tym własny punkt widzenia na sposoby realizacji planu, który został im przedstawiony i który zasługuje na staranne zbadanie. Rząd francuski w takim samym duchu zrozumienia rozpatrzy propozycje radzieckie dotyczące ogólnoeuropejskiego układu w sprawie współpracy gospodarczej.

BLISKI I ŚRODKOWY WSCHÓD

W toku wymiany poglądów przedstawiciele ZSRR i Francji rozpatrzyli sytuację, która wytworzyła się na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Uznano, że sytuacja ta zasługuje na szczególną uwagę wszystkich rządów, które zainteresowane są w dalszym rozładowaniu napięcia międzynarodowego i utrwaleniu powszechnego pokoju.

Przedstawiciele Francji oświadczyli, że z zainteresowaniem przyjęli do wiadomości wnioski, zawarte w oświadczeniu ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR z 17 kwietnia 1956 r. w sprawie sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Oba rządy doszły do porozumienia co do udzielenia niezwłocznego poparcia Organizacji Narodów Zjednoczonych w jej wysiłkach w kierunku utrwalenia pokoju w strefie Palestyny i realizacji odpowiednich uchwał Rady Bezpieczeństwa.

Poprą one inicjatywę Organizacji Narodów Zjednoczonych, zmierzającą do zapewnienia pokojowego uregulowania spornych problemów między państwami arabskimi a Izraelem na zasadach możliwych do przyjęcia przez zainteresowane strony.

Udzielą one poparcia Narodom Zjednoczonym w ich wysiłku, aby ulżyć losowi uchodźców.

AZJA POŁUDNIOWO-WSCHODNIA

Przedstawiciele obu rządów przestudiowali wyniki rokowań prowadzonych w Londynie przez przewodniczących konferencji genewskiej; witają oni z zadowoleniem wkład, który został tym samym wniesiony do sprawy realizacji porozumień z 1954 r., do sprawy utrwalenia pokoju w Azji południowo-wschodniej.

ROZWÓJ RADZIECKO-FRANCUSKICH STOSUNKÓW HANDLOWYCH

Między przedstawicielami Związku Radzieckiego i Francji odbyła się również wymiana zdań w sprawie rozwoju handlu między obu krajami. Przedstawiciele obu krajów zgodnie postanowili popierać wszelkimi środkami rozwój francusko - radzieckiej wymiany handlowej, uznając, że odpowiada to wzajemnym interesom gospodarczym oraz stanowi poważny czynnik zbliżenia i pogłębienia wzajemnego zrozumienia między narodami.

Pragnąc przyczynić się do zwiększenia wymiany towarów i do zapewnienia trwałości tej wymiany, przedstawiciele obu krajów zgodnie postanowili zawrzeć długoterminowy układ o wzajemnych dostawach towarowych stwierdzając, że układ taki będzie przewidywał znaczne zwiększanie z roku na rok dostaw z Francji do ZSRR maszyn i urządzeń dla różnych gałęzi gospodarki, surowców i wyrobów przemysłowych, a z drugiej strony — dostaw ze Związku Radzieckiego tych towarów, które interesują Francję. Ustalą się przy tym, że układ będzie przewidywał dostawy nie tylko towarów i materiałów będących tradycyjnie przedmiotem handlu między obu krajami, lecz i innych towarów i materiałów na mocy wzajemnego porozumienia stron.

Przedstawiciele obu rządów porozumieli się również co do prowadzenia dalszych studiów nad sprawą wymiany artykułów konsumpcyjnych oraz ułatwienia kontaktów między nabywcami a sprzedawcami.

Postanowiono zgodnie, że rokowania w celu zawarcia wspomnianego układu na okres lat trzech rozpoczną się w Paryżu we wrześniu 1956 r., by układ mógł wejść w życie z dniem 1 stycznia 1957 r.

Przedstawiciele Związku Radzieckiego oświadczyli, że jeśli nie będzie ograniczeń i dyskryminacji w handlu, Związek Radziecki mógłby we wspomnianym okresie znacznie zwiększyć zakupy towarów francuskich i odpowiednio do tego sprzedaż towarów radzieckich Francji, tak aby pod koniec trzyletniego okresu obrót towarowy między ZSRR a Francją zwiększył się w przybliżeniu trzy — czterokrotnie w porównaniu z obrotem towarowym z roku 1955.

Przedstawiciele obu rządów stwierdzili z zadowoleniem osiągnięcie porozumienia w sprawie uruchomienia linii żeglugowej między portami francuskimi a portami radzieckimi na Bałtyku.

KONTAKTY KULTURALNE MIĘDZY ZSRR A FRANCJĄ

Przedstawiciele obu krajów poświęcili szczególną uwagę zagadnieniom wymiany kulturalnej, naukowej i technicznej między Francją a ZSRR. Stwierdzili oni z radością całkowitą zgodność poglądów na konieczność wszechstronnego popierania rozwoju tej wymiany.

Rząd francuski poinformował rząd radziecki o swym pragnieniu wniesienia wkładu do dzieła rozszerzenia kontaktów między obu krajami na polu nauki i sztuki; deklaruje on gotowość zaproszenia grupy radzieckich inżynierów i uczonych w celu zwiedzenia ośrodków Francuskiego Wysokiego Komisariatu do spraw energii atomowej oraz zorganizowania w Paryżu występów zespołu baletowego moskiewskiego Teatru Wielkiego.

Rząd radziecki ze swej strony wyraził pragnienie dalszego umocnienia stosunków kulturalnych z Francją, a zwłaszcza rozszerzenia wymiany literatury i wydawnictw periodycznych.

Oba rządy zaaprobowały tekst załączonego do niniejszego komunikatu wspólnego oświadczenia, które określa zasady i formy kulturalnej współpracy francusko - radzieckiej.

INNE PROBLEMY

Reprezentanci Francji i ZSRR przedstawili swe poglądy na sprawę tworzenia wspólnot europejskich, w tym również w dziedzinie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych.

Oba rządy zgodnie stwierdziły, iż jest rzeczą konieczną rozwijać współpracę między krajami w dziedzinie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych, a zwłaszcza przyczyniać się do współpracy w tej dziedzinie w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przedstawiciele francuscy dokonali wymiany poglądów ze swoimi kolegami radzieckimi na temat problemów, w obliczu których stanęli Francuzi w Algerze oraz polityki prowadzonej w Algerze przez rząd francuski.

Przedstawiciele radzieccy wyrazili nadzieję, że rząd francuski działając w sposób liberalny zdoła znaleźć odpowiednie rozwiązanie tego tak ważnego problemu, zgodnie z duchem czasu i interesami narodów.

Przedstawiciele obu rządów wyrazili zadowolenie z wyników rokowań i zgodnie stwierdzili, że wznowienie tego rodzaju kontaktów będzie pozyteczne.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR
N. A. BUŁGANIN

Prezes Rady Ministrów Republiki Francuskiej
GUY MOLLET

Moskwa, 19 maja 1956 roku.

Wspólne oświadczenie w sprawie stosunków kulturalnych między Zw. Radzieckim a Francją

W toku rokowań w Moskwie, delegacje rządowe Związku Radzieckiego i Republiki Francuskiej dokonały wymiany poglądów w sprawie stosunków kulturalnych między ZSRR a Francją.

1 OBA rządy osiągnęły porozumienie w sprawie maksymalnego zapewnienia na zasadzie wzajemności — współpracy w dziedzinie literatury, sztuki, nauki, techniki, ochrony zdrowia, oświaty itd. w drodze wymiany delegacji i wizyt poszczególnych osób.

Na tej samej podstawie strony będą dokonywały wymiany studentów, zmierzając do rozszerzenia tej wymiany.

2 OBA rządy zamierzają popierać na zasadzie wzajemności wymianę osiągnięć we wspomnianych wyżej dziedzinach przez udostępnienie każdej stronie odpowiedniego materiału informacyjnego, przez organizowanie różnych wystaw, wymianę podręczników i pomocy naukowych, literatury naukowo-technicznej i czasopism, jak również przez organizowanie występów zespołów teatralnych i artystycznych oraz organizowanie koncertów.

W związku z zaproszeniem przez rząd francuski zespołu baletowego Wielkiego Teatru ZSRR, strony osiągnęły porozumienie w sprawie występów tego zespołu we Francji.

3 UWZGLĘDNIAJĄC wymianę poglądów, która odbyła się już między odpowiednimi resortami, oba rządy wyraziły życzenie, aby nawiązana została ściślejsza współpraca w dziedzinie radia i telewizji, polegająca w szczególności na transmisji koncertów oraz wzajemnej wymianie programów radiowych i telewizyjnych.

4 W SPRAWIE wymiany filmów oba rządy postanowiły opracować projekt układu, który mógłby być podpisany w najbliższym czasie.

Wyraziły one pragnienie, aby każdej ze stron umożliwiono niekomercyjne wyświetlanie filmów dokumentarnych i naukowych.

5 OBA rządy będą się przyczyniały do rozwoju stosunków sportowych, zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych oraz będą dokonywały wymiany doświadczeń w dziedzinie kultury fizycznej.

6 WYRAZIŁY one zgodę na wzajemne popieranie rozwoju turystyki w różnych formach — indywidualnych lub zbiorowych — dążąc do stworzenia bardziej dogodnych warunków materialnych i ekonomicznych.

7 OBA rządy dołożą starań, aby wszelkimi możliwymi środkami przyczynić się do nawiązania i rozwoju kontaktów między najbardziej reprezentatywnymi i kompetentnymi organizacjami i instytucjami obu stron, zajmującymi się stosunkami kulturalnymi.

8 OBA rządy postanowiły przyczynić się do pełniejszej i swobodniejszej wymiany informacji między obu krajami w celu rozszerzenia wzajemnej znajomości kultury, sposobu życia i ustroju społecznego obu narodów.

Oba rządy doszły do porozumienia w sprawie wydawania w ZSRR — na zasadzie wzajemności — czasopisma francuskiego w języku rosyjskim przez kompetentne organa francuskie.

Oba rządy uzgodniły, że zbadają możliwości utworzenia w ZSRR — na zasadach wzajemności — czytelni radzieckiej z francuską literaturą piękną, naukową i techniczną oraz periodykami, a także z nagraniami muzyki francuskiej; we Francji zaś — czytelni francuskiej z radziecką literaturą piękną, naukową i techniczną oraz periodykami, a także z nagraniami muzyki radzieckiej.

9 OBA rządy deklarują swą zgodę na poszukiwanie i studiowanie nowych form organizacji i instytucji, które przyczyniałyby się do dalszej poprawy stosunków kulturalnych między Francją a ZSRR.

10 OBA rządy uzgodniły, iż pożądane jest opracowanie i podpisanie w przyszłości konwencji o współpracy kulturalnej i w tym celu polecą odpowiednim resortom opracowanie tekstu konwencji.

U naszych przyjaciół

Akademia Rolnicza w Debreczynie (Węgry). Dawny gmach został obecnie rozbudowany. Do Akademii uczęszcza 500 studentów. Fot — CAF

Po uznaniu ChRL przez Egipt

Za przykładem Egiptu pójdą kraje arabskie

MOSKWA PAP. Jak donoszą z Kairu, w krajach arabskich powitano z zadowoleniem nawiązanie przez Egipt stosunków dyplomatycznych z Chińską Republiką Ludową. Prasa tych krajów stwierdza, że za przykładem Egiptu pójdą z pewnością inne państwa arabskie.

Dziennik egipski „Al Akhbar" pisze, że rządy Syrii i Arabii Saudyjskiej rozpatrują już sprawę uznania ChRL i nawiązania z Chinami stosunków dyplomatycznych.

Korespondent dziennika „Al Gumhuria" donosi z Damaszku, że — jak oświadczył premier Syrii Said Ghazzi — sprawa uznania Chińskiej Republiki Ludowej przez kraje arabskie włączona została do porządku dziennego sesji komitetu politycznego Ligi Arabskiej, której obrady rozpoczęły się w Damaszku 18 bm.

PISMO CZOU EN-LAIA DO NASSERA

PEKIN PAP. W związku z uznaniem przez rząd egipski Chińskiej Republiki Ludowej premier i minister spraw zagranicznych ChRL Czou En-lai przesłał do premiera Egiptu Nassera pismo następującej treści:

„Cieszy mnie wiadomość zakomunikowana przez przedstawiciela handlowego Republiki Egiptu Midhat el Farra, że na posiedzeniu w dniu 16 maja 1956 r. egipska rada ministrów oficjalnie ogłosiła cofnięcie uznania rządu tajwańskiego, a równocześnie zadeklarowała uznanie Chińskiej Republiki Ludowej, wyrażając gotowość ustanowienia stosunków dyplomatycznych i wymiany przedstawicieli dyplomatycznych z ChRL.

Z polecenia rządu Chińskiej Republiki Ludowej mam zaszczyt serdecznie powitać ten krok uczyniony przez pański rząd i wyrazić pragnienie, aby wspólne dążenie naszych obu krajów w sprawie formalnego nawiązania stosunków dyplomatycznych i wymiany przedstawicieli zostało jak najszybciej zrealizowane.

Od czasu konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu przyjaźń między naszymi obu narodami szybko się rozwijała i nasze rządy zawarły już porozumienia w sprawie przyjaznej współpracy na polu kultury i handlu. Jestem przekonany, że dalszy rozwój przyjaznych stosunków między naszymi krajami będzie poważnym wkładem do dzieła współpracy między krajami Azji i Afryki i zapewnienia pokoju na całym świecie".

OŚWIADCZENIE PREZYDENTA PAKISTANU

DELHI PAP. — Jak donoszą z Karaczi, prezydent Pakistanu oświadczył, że Pakistan w najbliższym czasie uzna rząd Chin Ludowych. Stany Zjednoczone — oświadczył on — powinny liczyć się z rzeczywistością i również uznać Chiny Ludowe.

Wojska brytyjskie tropią patriotów cypryjskich

LONDYN PAP. — W północno - zachodniej części Cypru wojska brytyjskie prowadzą operacje przeciwko ukrywającym się w lasach uczestnikom ruchu oporu. Komunikacja oraz łączność telefoniczna między tym obszarem a pozostałymi częściami wyspy została przerwana.

W Famaguście patrioci cypryjscy zniszczyli kilka brytyjskich samochodów wojskowych. Dwa wybuchy bomb zanotowano w Limasolu.

* * *

Z Aten donoszą, że grupa 30 posłów opozycyjnych w parlamencie greckim złożyła wniosek o votum nieufności dla rządu Karamanlisa. Opozycja krytykuje rząd za krwawe stłumienie rozruchów, które wybuchły w Atenach dnia 9 bm. na znak protestu przeciwko straceniu Karaolisa i Demetriousa. Głosowanie nad wnioskiem o votum nieufności odbędzie się prawdopodobnie 25 bm.

Przywódcy opozycji Venizelos (unia liberalno - demokratyczna) i Papandreu (partia liberalna) wystosowali do króla Pawła memorandum, w którym żądają dymisji gabinetu Karamanlisa.

Po redukcji sił zbrojnych w ZSRR

Wymowne oświadczenie ministra obrony USA

NOWY JORK PAP. — Waszyngtoński korespondent agencji Associated Press informuje, że minister obrony USA Wilson przemawiając na bankiecie z okazji „Dnia sił zbrojnych" oświadczył, że „wbrew rozmowom o osłabieniu napięcia międzynarodowego" Stany Zjednoczone zamierzają utrzymać w najbliższych latach obecny stan liczebny sił zbrojnych i wyposażyć je w lepszą broń.

Wilson opowiedział się za kontynuowaniem polityki „z pozycji siły". „Zamierzamy — podkreślił on — utrzymać poziom sił zbrojnych w wysokości około 2.850 tys. osób, na czas nieokreślony".

Minister obrony USA przyznał, że w chwili obecnej w Stanach Zjednoczonych znajduje się bod bronią prawie dwa razy więcej ludzi aniżeli na początku wojny koreańskiej; jest to najwyższy poziom liczebny sił zbrojnych, jaki kiedykolwiek posiadały Stany Zjednoczone w czasach pokojowych.

EISENHOWER WYZNACZYŁ GRUPĘ SPECJALISTÓW DO ZBADANIA OŚWIADCZENIA ZSRR O REDUKCJI ZBROJEŃ

NOWY JORK PAP. — Korespondent agencji Associated Press podaje z Waszyngtonu, że prezydent Eisenhower wyznaczył specjalną grupę „do zbadania znaczenia ogłoszonej przez Związek Radziecki redukcji sił zbrojnych".

W skład grupy wchodzą: Lawrence (energia atomowa), generał Lee, komandor Doolittle (lotnictwo), generał Smith (armia), wiceadmirał Kolklah (marynarka wojenna), Fierless (przemysł metalowy), Syslar (energetyka i przemysł), Moulton (budżet wojskowy), Fisk (transport).

OŚWIADCZENIE RZECZNIKA DEPARTAMENTU STANU USA

NOWY JORK PAP. — Rzecznik Departamentu Stanu White odpowiadając w dniu 17 bm. na pytania korespondentów, związane z żądaniem Islandii wycofania wojsk amerykańskich z tego kraju, oświadczył, że na skutek „niepewnej sytuacji" Stany Zjednoczone przerwały rozmowy w sprawie budowy nowych obiektów w amerykańskiej bazie lotniczej w Islandii. Kefiavik. White oświadczył również, że prace dotyczące zawartych poprzednio kontraktów są kontynuowane.

ODPRYSKI

DLACZEGO SIĘ OBLIZUJĄ

Omawiając reakcję krajów europejskich na projekt rozszerzenia działalności NATO na dziedzinę ekonomiczną, amerykański dziennik „New York Daily News" donosi, że reakcja ta jest „jak najbardziej serdeczna. Francuzi na przykład już się oblizują". Dziennik wzywa do zapobieżenia tym „niezdrowym" zapędom.

Tego samego zdania, co redaktorzy nowojorskiej gazety, jest także pan Dulles, który ustnie zabiega, aby NATO zachowało swój militarny i agresywny charakter. Tendencje rozwojowe w sytuacji międzynarodowej są jednak bardzo przekorne dla mister Dullesa. Korzyści wypływające z rozwijania współpracy gospodarczej — są zbyt ponętne dla krajów Europy zachodniej. Toteż wszystkie znaki na niebie i na ziemi przemawiają za tym, że wiele krajów zachodnio-europejskich oblizywać będzie nie tylko ślinkę na wspomnienie możliwości szerokiej wymiany ekonomicznej ze wszystkimi krajami świata, ale... zakosztuje smaku tej wymiany. Świadczy o tym stały, choć powolny postęp wymiany handlowej między krajami o różnych ustrojach. Wówczas zapewne pan Dulles będzie miał minę, jak niepyszny.

(Zb. K.)

CZECHOSŁOWACKIE IZOLATORY

Czechosłowacja słynie od dawna z wyrobów porcelanowych. Zakłady „Elektroporcelan" w Merklinie produkują izolatory wysokiego napięcia oraz izolatory do transformatorów pomiarowych.

Na zdjęciu: zakładanie izolatorów pochodzących z zakładów w Merklinie.

Fot — CAF

Aby usunąć przeszkody w skarżyskowskiej produkcji maszyn do szycia

(Dokończenie ze str. 1)

800 zł miesięcznie. Wytworzyła się więc wśród załogi atmosfera „opadania rąk, bo i tak się tu nie zarobi".

Ale nie tylko sprawa przygotowania i poziomu kadr produkcyjnych zaważyła na nie wykonaniu zadań.

Zdarza się, i to dosyć często, że robotnicy hali montażowej stoją bezczynnie, bo brak jest poszczególnych elementów do składania stolików. Czy brak ich jest rzeczywiście? Nie. Weźmy np. takie blaty. Są. Tylko nie wiadomo gdzie. Trzeba ich szukać w magazynach wszystkich zakładów, bo kierownictwo wydziału nie ma w tej sprawie rozeznania. Dalej, poszczególne elementy nie są ułożone wg rodzaju drzewa, barwy i słoi w rozdzielni, mimo iż w tej sprawie wydane było polecenie naczelnego dyrektora, ale robotnik musi sam sobie dobierać poszczególne elementy. Traci on na to dużo czasu, a przy poszukiwaniu może je uszkodzić. W rezultacie tego indywidualnego dobierania zdarza się, że nogi stolika są dębowe i to prawe z ciemnego, a lewe z jasnego dębu, zaś boki skrzynek z innego drzewa i to jeszcze z różnych słojach.

Kontrola techniczna oczywiście takich maszyn nie przyjmuje i wykonawstwo planu zostaje poważnie „zawalone", a za pracę robotnicy nie otrzymują wynagrodzenia.

O ile kontrola techniczna ostatecznego odbioru jest zaostrzona, to kontrola techniczna wydziału 17, produkującego elementy do montażu stolików wypuszcza te elementy z wielkimi brakami i później za braków obstwo wydziału 17 konsekwencje finansowe ponosi załoga hali montażowej.

Zakład Nr 2 produkujący części metalowe do stolików, tzw. wiatraczki, też nie jest w porządku, bo nadsyła je nieraz z wielkimi usterkami.

Ale to nie wszystko, co utrudnia pracę hali montażowej. Należy ten wykaz uzupełnić jeszcze brakiem dostatecznej ilości i dobrej jakości narzędzi.

Czy po usunięciu tych usterek produkcja na hali montażowej polepszy się? — Przekonamy się, gdy kierownictwo zakładu w sposób zdecydowany i energiczny przystąpi do poprawienia sytuacji.

(rg)

»Trwały boom« czy »sztuczna prosperity«?

WYSŁAĆ go za karę do Ameryki" — mówili u nas niektórzy dowcipnisie, co miało znaczyć, że nikt nie wierzy, aby w Ameryce było tak źle, jak to często i chętnie mówiło się dotychczas. Istotnie, agitatorzy uparcie tłukli ludziom do głów: w Ameryce jest nędza, głód. Bezrobotne, wynędzniałe masy jak cienie snują się po ulicach Nowego Jorku.

A tymczasem z poczty od bliskich i dalekich krewnych w Ameryce przychodziły paczki. Dla przeciętnego śmiertelnika jasne było, że coś w tym rachunku się nie zgadza. Jak to? Ci biedacy mogą do nas wysyłać tyle paczek? „Paczkowy" argument był nie do odparcia. Tak to, w odpowiedzi na nieudolną, prostacką propagandę zrodziło się zjadliwe powiedzenie „wysłać go do Ameryki".

Takie propagandowe „brakorobstwo" było wynikiem panujących u nas jeszcze do niedawna teorii o ostatecznej już agonii kapitalizmu. Była to wulgaryzacja leninowskiej tezy o zmierzchu kapitalizmu. Życie wykazało, że ogólny kryzys kapitalizmu nie oznacza absolutnego zastoju, zahamowania produkcji czy postępu technicznego. Tego procesu nie można wtłoczyć w jakieś ściśle określone ramy.

Tuż po wojnie niektórzy nasi ekonomiści twierdzili, że Stany Zjednoczone już znalazły się na równi pochyłej, po której niechybnie stoczą się na dno upadku. A tymczasem statystyki wykazały, że produkcja USA podnosi się, że zyski monopolistów nie kurczą się, a wzrastają. Czyżby kapitalizm zdolny był zapobiec procesowi gnicia? Nie, ustrój ten nie mógł i nie może tego uniknąć. Owa prosperity jest tylko pozorna i krótkotrwała. Jej źródeł łatwo się doszukać.

Amerykański przemysł w czasie II wojny światowej pracował na pełnych obrotach. Zapotrzebowanie na artykuły wojenne było tak olbrzymie, że przedsiębiorcy nie tracili ani chwili na odnawianie maszyn i urządzeń w swoich zakładach. Tuż po wojnie zniszczone kraje Starego Świata były doskonałym rynkiem zbytu dla Ameryki. Groźni konkurenci — Niemcy, Japonia, Włochy na kilka lat przestali się liczyć. Na odnawianie kapitału stałego nadal nie było czasu. Gdy owo nadzwyczajne zapotrzebowanie przestało istnieć, rozpoczęła się masowa modernizacja urządzeń.

Powstanie i rozwój nowych gałęzi produkcji — to również jedno z poważnych źródeł ożywienia amerykańskiego przemysłu.

Więcej miejsca jednak należy poświęcić zamówieniom zbrojeniowym. One to, według niektórych ekonomistów Zachodu, mają być niezawodnym środkiem, który potrafi chronić kapitalistyczną gospodarkę przed kryzysem. Olbrzymie zamówienia rządowe na potrzeby wojskowe stanowią bardzo poważny procent produkcji. Wystarczy wspomnieć, że zamówienia te są dziś czterokrotnie wyższe niż przed siedmiu laty, chociaż nieco niższe jak w okresie wojny w Korei. Amerykański przemysł produkuje czołgi, działa i inne akcesoria wojenne nie tylko na potrzeby własnej armii, ale i dla wojsk swych sojuszników z różnych paktów.

Poważne stanowiska rządowe zajmują właściciele koncernów, którzy robią wszystko, aby poziom zamówień nie spadał. Stąd m.in. wywodzi się fakt, że USA są bastionem zimnej wojny i stawiają największe przeszkody na drodze do skutecznego rozbrojenia.

Kto dźwiga w Stanach Zjednoczonych ciężar zbrojeń? Oczywiście nie milionerzy. Oni zbijają na tym nowe miliony. Koszta ponosi przeciętny obywatel, na którego nakłada się wciąż nowe podatki.

Tak w skrócie przedstawiają się źródła owego „trwałego boomu", jak usiłują nazwać Amerykanie tę sztuczną prosperity. Wszystkie te dźwignie, które tak pomieszały szyki naszym propagandystom są jednak krótkotrwałe. Modernizacja nie będzie przecież zjawiskiem ciągłym. Na rynki zagraniczne wracają z dobrym skutkiem Niemcy zachodnie, Japonia — groźni konkurenci USA. Nieustannie rozszerza się rynek socjalistyczny. By nie być gołosłownym, dam przykład. W 1947 roku udział Stanów Zjednoczonych w eksporcie światowym wynosił 32,5 proc., natomiast w roku ubiegłym już tylko 19 proc. Polityka zbrojeń napotyka na wzrastającą gwałtownie liczbę oponentów. Naród amerykański otrząsa się powoli z histerii wojennej, coraz więcej ludzi rozumie, że „czerwony straszak", to złoty środek na pomnażanie zysków monopoli.

Czy wobec takiego stanu rzeczy można wróżyć amerykańskiej gospodarce krach w ciągu najbliższych lat? Byłoby to twierdzenie zbyt ryzykowne. Wiele zależeć będzie od tego kiedy światowej opinii publicznej uda się okiełznać tych, którzy w Białym Domu każdego roku forsują zwiększanie wydatków na zbrojenia. Że do tego dojść musi — wskazuje na to wzrastające niezadowolenie partnerów amerykańskiej polityki militaryzacji, partnerów, których narody mają coraz większy wpływ na politykę.

Z takiej perspektywy dobrze zdają sobie sprawę amerykańscy ekonomiści i robią co mogą, by znaleźć sposób wyjścia z impasu. Wiele obiecują sobie po regulującej roli państwa. Rząd w ogólnych zarysach ma określać wysokość produkcji, zbytu itp. Pierwsze rezultaty „regulacji" państwowej już dziś można obserwować w rolnictwie, gdzie sztucznie obniża się powierzchnię zasiewów, by uniknąć zbytniej nadprodukcji (pomyśleć, że w tym samym czasie w Azji i Afryce głodują miliony ludzi). Drugi sposób regulacji to skupowanie i magazynowanie nadwyżek przez państwo. Ale jak długo tak można kupować i magazynować? Do niebywałych rozmiarów rozpowszechniono w USA kredyt konsumpcyjny. Sprzedaż ratalna jest głównym źródłem nabywania przez przeciętnych obywateli co bardziej luksusowych artykułów. Bajeczne dogodne warunki przy kupnie, stają się później niezmiernie uciążliwe.

Zarówno niepełne wykorzystanie mocy produkcyjnej, magazynowanie nadwyżek, jak i olbrzymi wzrost kredytu konsumpcyjnego — to symptomy kryzysu. Kiedy powali on ową sztuczną prosperity trudno ustalić, pewne jest jednak, że bez przerwy zagląda fabrykantom w oczy.

Omawiając sytuację ekonomiczną USA należy również pamiętać, że jest to kraj bogaty, o najsilniejszym jeszcze w chwili obecnej przemyśle. Kraj ten, prawie od stu lat nie prowadził na własnym terenie wojen. Mało — właśnie wojny toczące się gdzie indziej napędziły do amerykańskich safesów olbrzymie ilości złota. Jest więc z czego uszczknąć na finansowanie takich, czy innych akcji, „uzdrawiających" kapitalistyczny organizm gospodarczy. Zabiegi te jednak są jak zastrzyki morfiny.

Takie to przyczyny zneutralizowały propagandowe mowy o nędzy w Ameryce. Nie chcę przez to powiedzieć, że wszyscy obywatele USA wiodą żywot w miód i mleko obfitujący. W ubiegłym roku statystyki amerykańskie zanotowały 3 miliony całkowicie i 9 milionów częściowo bezrobotnych. Rok bieżący ujawnił tendencje nie do spadku, ale do zwyżki tych liczb. Poważny zastój zaczyna ogarniać przemysł samochodowy, jeden z podstawowych w Stanach Zjednoczonych.

W podstawowej swej masie naród amerykański ma się dobrze. Na ów dobrobyt złożyła się nie tylko zasobność samych Stanów Zjednoczonych w bogactwa naturalne, ale i ciężka niewolnicza często pracy wielu narodów świata. Kapitaliści amerykańscy zbijali takie majątki, że mogli cząstkę przeznaczyć (zmuszani strajkami i innymi zbiorowymi akcjami) na poprawianie sytuacji swych ziomków.

Elementy przedłużające żywot prosperującego kapitalizmu, jako sztuczne twory skazane są na uwiąd. Wszystkie te zabiegi mogą jedynie oddalić, ale nie są w stanie zażegnać widma rozkładu kapitalistycznego systemu. Czy z tym zjawiskiem musi się wiązać nędza amerykańskiego narodu? Chyba nie. Zależeć to będzie od dróg, jakimi Amerykanie skierują się do społecznej przebudowy, do ustroju bez milionerów — do socjalizmu.

JAN ŁYSEK

Targi, targi...

Udział w targach międzynarodowych pozwala nawiązywać wiele kontaktów handlowych z zagranicą. Obecnie Polska uczestniczy w targach w Paryżu. Wyroby naszego przemysłu wzbudzają duże zainteresowanie zwiedzających.

Na zdjęciu: w pawilonie polskim.

Już wkrótce, bo za miesiąc, 17 czerwca otwarte zostaną XXV Międzynarodowe Targi Poznańskie. Na terenach targowych trwają intensywne prace przygotowawcze. Na zdjęciu: w hali nr 2... (Fot. — CAF.

DEMONSTRACJE ANTYBRYTYJSKIE W GRECJI

Grecki policjant znalazł się w opałach. Uczestnicy antybrytyjskiej demonstracji trzymają go jako zakładnika w czasie starcia policji z manifestantami.

Fot. — CAF

Na emigracji

Niehonorowe apele do honoru

W JEDNYM z ostatnich numerów emigracyjnego andersowskiego tygodnika „Orzeł Biały", ukazał się artykuł niejakiego Chmielewskiego na temat nowego projektu ustawy o odszkodowaniach Niemiec Zachodniej Republiki Federalnej, dla prześladowanych przez władze hitlerowskie. Zarówno uchwalony poprzednio, w 1953 r., przez parlament boński ustawa o odszkodowaniach, jak i przygotowany obecnie projekt nowej ustawy propagowane były szeroko przez rząd zachodnio - niemiecki, jako rzekomy dowód pogłębienia przez rząd w Bonn metod i praktyk hitlerowskich. W rzeczywistości jednak, i poprzednia, i nowa ustawa ograniczyła możliwość uzyskania odszkodowania do wąskiego kręgu Niemców — mieszkańców NRF, którzy będą w stanie przejść poprzez wszystkie proceduralne zawiłości udowodnienia poniesionych krzywd.

O artykule M. Chmielewskiego piszemy więc bynajmniej nie dlatego, by zawierał on jakiekolwiek interesujące polskiego czytelnika informacje na temat ustawy o odszkodowaniach, która w najmniejszym nawet stopniu nas dotyczy obywateli polskich. Zajmujemy się wspomnianym artykułem, gdyż zawiera on interesujące polskiego czytelnika myśli o... stosunku działaczy emigracyjnych do państwa bońskiego, do władz zachodnio - niemieckich. Omawiany artykuł nosi tytuł „Sprawa honoru Niemiec". To określenie nie jest zresztą wymyślone przez publicystę „Orła Białego", a — jak podaje on sam — zostało zapożyczone z przemówienia prezydenta NRF, Heussa, wygłoszonego na odsłonięciu pomnika ofiar hitlerowskich w Belsen. Jak widać z dotychczasowej praktyki, państwo zachodnio - niemieckie nie traktuje bynajmniej reklamowanej przez siebie sprawy odszkodowań jako sprawy swego honoru. Wręcz przeciwnie — honoru swego państwa broni w ten sposób, że protestuje przeciwko wyświetlaniu na Festiwalu w Cannes francuskiego filmu o hitlerowskich obozach koncentracyjnych, oraz że przyznaje wysokie renty byłym dygnitarzom hitlerowskim. I spośród polityków całego świata tylko nasi mądrzy i dalekowzroczni politycy emigracyjni biorą dosłownie piękne słowa dostojników zachodnio - niemieckich o potępieniu zbrodni hitlerowskich. Co zresztą widać po szlacheckim wezwaniu do poczucia honoru.

Apelując więc do poczucia honoru zachodnio - niemieckich działaczy, emigracyjny publicysta nie uważa bynajmniej, by NRF zobowiązana była moralnie do wynagrodzenia krzywd wszystkim poszkodowanym Polakom, Czechom czy Rosjanom. Zgadza się bowiem właśnie z tą argumentacją ustawy, która mówi, że ludzie innych narodowości nie powinni otrzymać odszkodowań, ponieważ państwo niemieckie poniosło na rzecz ich krajów duże ciężary reparacyjne. Chodzi mu tylko o ludzi, którzy wyrzekli się własnego narodu. „Skoro zatem uchodźcy polityczni nie mogą liczyć na odszkodowanie w drodze układów reparacyjnych — winna wypłacić im odszkodowanie Niemiecka Republika Związkowa, jako następczyni prawna Trzeciej Rzeszy hitlerowskiej, sprawcy ich krzywd i strat, i to w takim samym zakresie i w tym samym wymiarze, jakie płaci swoim własnych obywatelom".

Znajduje zresztą autor odpowiedni powód, dlaczego właśnie uchodźcy traktowani mają być tak samo jak obywatele NRF. Otóż ze względu na wspólnotę polityczną. Bo oto czytamy w artykule:

„Gdy w październiku 1955 r. prof. Oberlaender, minister dla spraw uchodźczych w rządzie niemieckim, udzielił wywiadu prasie emigracyjnej, określił on współpracę między Niemcami i uchodźcami politycznymi jako „przygotowanie idei europejskiej solidarności oraz wzajemnego zaufania między narodami". Program mądry i rozsądny! Któż by zechciał odmówić mu poparcia? Czy można jednak wznosić solidny gmach wzajemnego zaufania na kruchym fundamencie bezprawia, stosowanego wobec tych, z którymi gmach ten pragnie się budować? Czy droga do współpracy i wzajemnego zrozumienia wiedzie przez utrwalenie i pogłębienie krzywd i strat? Przez wiecznie żywą wiarę Niemców w prawo silniejszego? Przez podeptanie czynników moralnych, tak jaskrawo wykazane w dotychczasowym stosunku gospodarczo świetnie prosperujących Niemiec wobec roszczeń odszkodowawczych uchodźców politycznych z krajów okupowanych...".

Ludzie, którzy z jednym z najzagorzalszych wrogów Polski, aktywnie występującym przeciko naszym granicom — z ministrem Oberlaenderem — chcą budować „europejską solidarność i wzajemne zaufanie" — nie mają nic wspólnego z Polską. I chyba nic dziwnego, że proszą tonem żebraka o inny stosunek „gospodarczo świetnie prosperujących Niemiec" do nich.

Jedyna pociecha, że szerokie masy emigrantów od dawna już mają nieco inny pogląd na życie, a więc między innymi i na sprawę Niemiec, i na sprawę odszkodowań, niż niektórzy emigracyjni przywódcy i publicyści typu pana Chmielewskiego.

B. G.

Komentarz dnia

Dyplomatyczne podróże

GDYBYŚMY chcieli opracować kalendarz ostatnich podróży dyplomatycznych, to, niewątpliwie, na pierwszym miejscu wśród tegorocznych podróży umieścilibyśmy wizytę Bułganina i Chruszczowa w Anglii. Była ona dobrym początkiem wiosennego sezonu politycznego i zapowiedzią szerszych kontaktów między mężami stanu i politykami. Świadczy o tym kalendarz wizyt, jakie nastąpiły po londyńskich rozmowach Bułganina i Chruszczewa.

Prezydent Jugosławii odwiedził Francję. Po wizycie delegacji francuskiej partii socjalistycznej w Moskwie, w stolicy Związku Radzieckiego bawią premier francuski — Mollet i minister spraw zagranicznych — Pineau. W drodze powrotnej do Francji, min. Pineau odwiedzi Czechosłowację. Radzieccy parlamentarzyści bawią z wizytą w Szwecji i Belgii. W Związku Radzieckim przebywają parlamentarzyści indonezyjscy. Do Polski przybywali parlamentarzyści francuscy. Słowem — ruch na całego.

Czyż trzeba mówić o tym, że rozwój kontaktów Wschód-Zachód, zastąpienie monologów dialogiem dyplomatycznym jest wyrazem nowej sytuacji międzynarodowej, sprzyja jej utrwaleniu? O wielkim znaczeniu osobistych kontaktów mężów stanu dla dalszego odprężenia sytuacji międzynarodowej i poprawy stosunków między państwami mogliśmy przekonać się po sukcesie konferencji genewskiej szefów rządów czterech wielkich mocarstw, która zrodziła „ducha Genewy". A o roli, jaką odgrywają bezpośrednie kontakty między parlamentami, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Wymiana delegacji parlamentarnych odpowiada dążeniom narodów do rozwoju przyjaznych stosunków.

Politycy coraz szerzej rozmawiają ze sobą, a nie mówią o sobie. Oto wniosek z dyplomatycznych i parlamentarnych podróży ostatnich dni. Świadczy on o tym, że duch Genewy krąży nadal po Europie wbrew tym, którzy chcieliby go unicestwić. Świadczy on o tym, że polityka „zimnej wojny" ustępuje miejsca zdrowemu rozsądkowi; polityce pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych.

Odnotowując nowe zwycięstwa idei rokowań nad zasadą polityki „z pozycji siły" polska opinia publiczna z wielkim zadowoleniem przyjęła do wiadomości zapowiedź wizyty premiera Cyrankiewicza we Francji. Do trwającego już dialogu dyplomatycznego Wschód-Zachód dołączy się głos naszego rządu. Będzie to pierwsza oficjalna wizyta przedstawiciela naszego rządu na Zachodzie — w kraju, z którym wiążą nas tradycje wspólnych walk o wolność, nici wzajemnej sympatii i przyjaźni.

E. D.

Ciekawostki ze świata

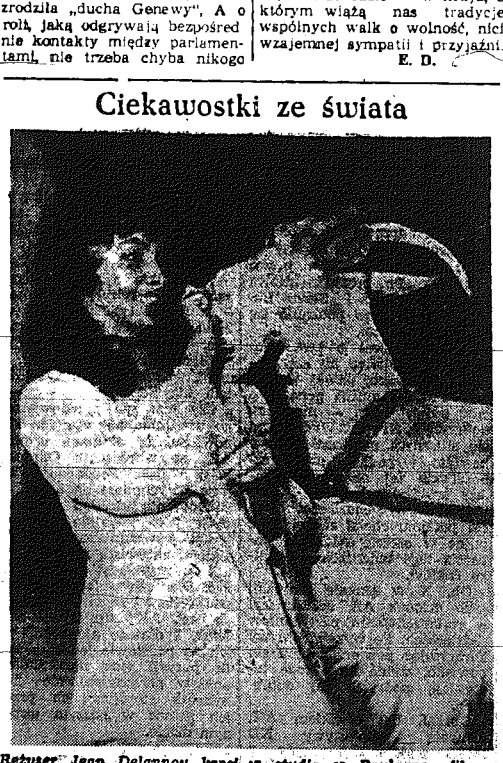

Reżyser Jean Delannoy kręci w studio w Boulogne film pt. „Notre Dame de Paris", w którym Gina Lollobrigida gra rolę Esmeraldy.

Remanent tygodnia

Wiosenny wiatr osusza błoto

Różnie nazywają publicyści wielką odnowę naszego życia. Renesans komunizmu... okres odwagi... odrodzenie życia politycznego... nowy wiatr...

Wiele jest podobnych określeń i chyba wszystkie zawierają w sobie dużo prawdy. Ale najcelniejsze będzie określenie ostatnie. Tak... nowy wiatr...

Stwierdzam to z wielu powodów. Ot chociażby dlatego, że wydarzenia te przyszły z szybkością wiosennej burzy, że jak wiatr oczyściły skwerki naszego życia, że były jak wiatr nie do powstrzymania.

Skąd znowu te wnioski — krzykną być może zgodnym chórem ci, co przemiany na miarę epoki traktują z przyzwyczajenia, jak akcję po którymś z kolei Plenum.

Ano dzieje się to dlatego — spróbuję odpowiedzieć, że właśnie wspomniani wyżej, automaty do przenoszenia „odgórnych wskazań i wytycznych", biurokraci starają się czerwonymi ołówkami nakreślić pułap dyskusji, wydzielić spod zdrowiotnośnego skalpela krytyki ludzi i zagadnienia, naznaczać dla łaknących prawdy i sprawiedliwości sakramentalne tabu, którego nie wolno ruszać.

I co więcej. Ludzie ci ruszyli do kontrnatarcia. Najpierw była prasa. Ponieważ nie zawsze była wygodna, więc skorzystali z merytorycznej krytyki tow. Ochaba i „bejże na Soplicę". Skrytykowano przew. Prez. MRN — krzyczeli że „antypartyjne" wystąpienia, że „nadrywanie autorytetu", że „godzenie w socjalizm". I z papuzią cierpliwością powtarzali to na zebraniu lekarzy, odprawie hodowców psów rasowych i naradzie działkowców. Ba, zdarzały się w Kielecczyźnie wypadki, że na kult jednostki i... prasę próbowano spędzać winę za własne zawalenia.

Zdarzyło się, że w staszowskim, radomskim czy szydłowieckim powiecie ktoś zapytał o AK, o Stalina, o spółdzielnie produkcyjne. Nie, nie zawsze padała odpowiedź. Ludziom maluczkim „nie wolno" przecież mówić prawdy. Na zebraniach aktywu powiatowego nie wolno było zapisywać gdy czytano referat tow. Chruszczowa o błędach Stalina.

Ale „przeniesiono" XX Zjazd w masy. Jego idee w szczątkowej często formie dotarły do niektórych wiosek, gdzie sekretarz GRN nadal trzyma za „mordę" okolicznych chłopów, przeniesiono do wierzbickiej cementowni, gdzie w dwa miesiące po XX Zjeździe instruktor KW „ustawia" członków egzekutywy POP, co mają mówić, gdy przyjedzie komisja. W tychże samych zakładach aż trzęsie się od pytań, czy instruktor wysadzi dyrektora Bujaka. Robotnicy pytają także o inne sprawy, o problemy i zagadnienia związane bardzo blisko z III Plenum i XX Zjazdem.

Dziennikarz partyjnej gazety pisze artykuł o smutnym, gorzej, katastrofalnym stanie naszej techniki. Snując fantastyczne plany pyta sam siebie, co by zrobili dyrektorzy naszych fabryk, gdyby tak przed ich bramami stanęły nagle nowe samochody, ot, takie, jakimi jeździ do pracy robotnik amerykański. Dyrektor KZWM Sokół, wstaje na naradzie w KW i daje ostentacyjną odpowiedź... że (aż wstyd powtarzać) „wziąłby „pepeszę" i strzelał w nie...".

W imię XX Zjazdu, w imię obrony socjalizmu dyrektor Sokół strzelałby do „kapitalistycznych" samochodów.

Albo. Inny dziennikarz napisał o życiu małego miasteczka, o kompromitującym ubóstwie kulturalnym, o tęsknocie miejscowej inteligencji do godziwej ludzkiej rozrywki. I wtedy człowiek niby poważny pisze z mentalnością trzynastoletniego chłopca, że w całym problemie zauważył jeden fakt — iż bohater artykułu, lekarz, ma swoją „Dekawkę".

Gdzież czujność! Tu XX Zjazd, a tu propaganda lekarza-kapitalisty, jeżdżącego samochodem!

Jednym słowem—w gorącej dyskusji po XX Zjeździe pojawili się ludzie - hamulce. Są to ci, co boją się prawdy, wiosennego wiatru. I krzycząc o niebezpieczeństwach próbują pociągnąć za sobą masy szczerych partyjników, próbują przekonywać wszystkich dokoła, że socjalizm w Polsce został zagrożony.

Socjalizm wbrew ich sądom jest silny i trwa. Przetrzymał Kołczaka, Denikina, Piłsudskich i Hitlerów. Zniszczył także nerwy Churchillowi. Polski robotnik pod gradem kul rozdzielił jaśniepańską ziemię, zgniótł bandy UPA i spółki. Podkrakowski chłop własnymi rękami wznosił mury Nowej Huty, a kielecki pionier bez książki i gazety orze szczecińskie odłogi.

I tu jest siła socjalizmu.

XX Zjazd dowiódł, że nie ma mitów, że nie ma ludzi świętych, czy nietykalnych. Jest natomiast twarde życie ze swymi przypadłościami, są ludzie, którzy próbują sobie i tylko sobie podporządkować wszystkie sprawy i wydarzenia. No i istnieje biedna Polska, która produkuje więcej żelaza niż Włochy, ale niewspółmiernie dużo wykorzystuje go na spinacze, skówki do skoroszytów, do wyrobów dziurkaczy i przycisków.

☆ ☆ ☆

Nowy wiatr... Wiosenny wiatr ma to do siebie, że czasem wybije okno i wymiecie zimowe kurze. Zawsze natomiast osusza błota.

Tym razem są ludzie, którzy pod płaszczykiem „obrońców" idei próbują z kruchych tarcz budować wiatrochrony. Ale nie. Nie uda się. Wiosenny wiatr jeszcze mocniej spoi murarską zaprawę bastionów socjalizmu, a zburzy budowane na kruchych podstawach wiatrochrony. Osuszy wtedy pozostałe w zakamarkach naszego życia błoto. Wymiecie śmieci.

W. GRAB.

Czytelnicy o sprawie AK

Zamieszczamy dziś całą stronę materiałów poświęconych problemowi AK. Wśród nich znaczną część stanowią listy czytelników wydrukowane w całości, bądź z uwagi na ich długość — w obszernych fragmentach. Ponieważ zamieszczenie wszystkich nadesłanych w tej sprawie wypowiedzi przekracza możliwości gazety, redakcja wybrała te listy, które najpełniej oddają różnorakie poglądy czytelników.

Stanowisko redakcji w sprawie AK zgodne jest z tezami Włodzimierza Poleskiego, autora artykułu: „W imię prawdy historycznej, w imię słuszności". Artykułem tym zamykamy naszą dyskusję.

Odczuwam Waszą boleść i żal do nas

Dość pilnie są czytane artykuły o problemie b. żołnierzy AK. Mam tu też na myśli artykuł podpisującego się „Czytelnik z Jędrzejowa", który pisze pełen goryczy list, że b. żołnierze AK to mordercy i z tego listu wynika, że należy w dalszym ciągu uważać ich za coś gorszego.

Z całą pewnością tysiące czytelników z tym się nie zgadza. Można dać przykład: Niemcy, którzy w tak nieludzki sposób wymordowali miliony ludzi, w tym parę milionów Polaków. Czy dziś może my stanąć z nimi ramię przy ramieniu i walczyć, jeśli zajdzie tego potrzeba o pokój? W mniemaniu czytelnika z Jędrzejowa, wróg zostaje na zawsze wrogiem. A przecież jesteśmy w przyjaźni z Niemiecką Republiką Demokratyczną i w razie potrzeby wspólnie będziemy bronić pokoju, jak już wspólnie walczymy, ażeby nie było przelewu krwi.

Noszę bliznę po kulі hitlerowskiej, którą otrzymałem w walce o wolność będąc żołnierzem AK. Czy łzy niewinnych ludzi, Obywatelu z Jędrzejowa, są dziś mniej bolesne od łez, które płynęły z Waszych oczu, gdy Was skrzywdzili bandyci? Nazywam ich bandytami, bo jeżeli byli to AK-owcy to dawno zostali wyrzuceni z szeregów uczciwych żołnierzy b. org. AK. Nie może na mścić się na niewinnych. Tysiące b. żołnierzy AK poległo za ojczyznę, tysiące nosi blizny na swym ciele otrzymane w walce z hitlerowcami o wolność. Jak długo mają cierpieć za winę jednostek? A przecież Hitler do nas też nie strzelał, lecz żołnierze niemieccy, którzy są dziś także w Niemieckiej Republice Demokratycznej i cały naród polski im przebacza. Ilu żołnierzy AK forsowało obok żołnierza AL, GL Odrę, ale gdy się przyznali, że byli w AK życie mieli zatrute.

Trzeba przyznać, że wiele złego wyrządziło nam, ludziom pracy, dowództwo AK. Piszecie, że znacie chłopaków od „Barabasza". Ja również poznałem kilku z tego oddziału już po wyzwoleniu, gdyż podczas okupacji byłem w rodzinnych stronach w Lubelskiem. Rozmawiałem z nimi. Potępiali oni złą drogę swoich dowódców. Rozmawiałem nawet z ludźmi, którzy należeli do NSZ, i też poznali zdradziecką politykę swych dowódców, wyłamując się spod ich wpływów. Nie poszli razem z „Bohunem" za granicę. Zostali wiernymi synami naszej Ojczyzny, bo ją kochali, bo się nie bali, bo nie mieli nie na sumieniu. Jak ciężko doświadczeni zostali ci ludzie za winy tych, którzy czuli, że są winni i uciekli pod płaszcz naszych wrogów.

Wielu żołnierzy AK chciało pracować dla dobra Polski Ludowej, lecz ich odrzucono. Wielu pracuje uczciwie dla państwa naszego, chociaż zataili oni swą przynależność do AK.

Odczuwam Waszą boleść i żal do nas. Krzywdy nie można tak szybko zapomnieć, ale wierzcie, że i ja zostałem skrzywdzony w Polsce Ludowej przez człowieka, który posiada legitymację PZPR, który mój dziesięcioletni dorobek zniszczył, który nieczuły był na łzy kobiety z miesięcznym dzieckiem i całkiem niewinnie nas skrzywdził. Czy mam mieć żal do wszystkich? Nie. Dziś, kiedy nasze państwo przebaczyło wszystkim, przebaczam i ja jemu.

Czytelniku z Jędrzejowa, z całego serca pragnę, aby ten mój list był przez Was czytany, gdyż w imieniu wszystkich uczciwych b. żołnierzy AK przepraszam Was i wszystkich pokrzywdzonych przez b. żołnierzy AK. Dla wspólnego dobra Polski Ludowej powinniśmy się złączyć w jednym Froncie Narodowym, budować Ojczyznę i nigdy nie dopuścić do przelewania krwi bratniej.

Melchior Batorski
b. żołnierz AK

Czy AK biła się o niepodległość?

AK, jako organizacja wojskowa zorganizowana została w czasie okupacji do walki o niepodległość Polski. Jednak stwierdzić należy, że walki tej nie prowadziła, gdyż jej zasadniczym założeniem było hasło stania z bronią u nogi. Główną rolę AK miała odegrać w okresie, kiedy wojska niemieckie będą opuszczać tereny Polski. AK w tym czasie miała rozprawiać się z rozbitkami hitlerowskimi i gruntować warunki dla objęcia władzy przez polskich kapitalistów i obszarników, tym samym postawić Armię Radziecką przed faktem dokonanym. Wynikiem tej polityki było powstanie warszawskie, którego skutki dobrze pamiętamy.

Z tym, że AK prowadziła walkę wyzwoleńczą całkowicie zgodzić się nie można, raczej nazwać to można jedynie założeniem postawionym przez kierownictwo AK.

AL była w tym okresie czołową organizacją, która podjęła bezkompromisową walkę z okupantem i w tej walce, zamiast pomocy od AK miała AL, bolesne straty w postaci mordów bratobójczych. Za powyższe nie należy winić każdego członka AK, gdyż to był cel kierownictwa AK, jednak mimo to, niektórzy szeregowi AK-owcy ponoszą pewną odpowiedzialność, gdyż zadaniem w tym czasie każdego uczciwego Polaka było walczyć z najeźdźcą.

Nie wolno jest powiedzieć, że akowcy takiej walki nie prowadzili, byli tacy ludzie wśród akowców, którzy całkowicie zerwali z tą organizacją i zdradziecką polityką jej przywódców i ta część akowców ma poważne zasługi w walce z okupantem. Jednak większa część akowców zgadzała się z kierunkiem, AK ślepo podporządkowała się Borowi-Komorowskiemu i innym zdrajcom.

Gdy Armia Radziecka wraz z Wojskiem Polskim przepędziła okupanta z naszych terenów i powstała władza ludowa, pewna część członków AK zaprzestaje całkowicie swej działalności, przystępując do spokojnej i uczciwej pracy nad odbudową zniszczonego kraju. Natomiast druga część, na rozkaz kierownictwa, kończy z bierną postawą, która była naczelną ich myślą w czasie okupacji i przystępuje do czynnej walki przeciwko Władzy Ludowej.

Byłoby błędem, winić wszystkich członków AK za wyrządzone krzywdy naszemu narodowi, tak w czasie okupacji jak i po wyzwoleniu, była pewna część członków AK, którzy, jak wspomniałem, zerwali z polityką prowadzoną przez kier. AK, tak w czasie okupacji, jak i po wyzwoleniu. W stosunku do tych ludzi byłoby wielkim błędem rościć jakiekolwiek pretensje.

K. S.

Trzeba umocnić jedność naszego narodu

W numerze 111 Waszego pisma z dnia 10 maja 56 r. przeczytałem artykuł pt. „Czytelnicy o problemie AK", a ponieważ jestem stałym czytelnikiem „Słowa Ludu", chcę również wyrazić swoje zdanie o „Liście do kadrowca", który zamieścił ob Wlazak w „Słowie Ludu" z dn. 26.IV br. oraz ustosunkować się do wypowiedzi „Czytelnika z Jędrzejowa" w tej sprawie.

Pragnę na wstępie zaznaczyć, że nie byłem AK-owcem, AL-owcem, czy BCh-owcem — żadnym „owcem". Nie mam też absolutnie żalu tak do jednych jak i drugich, lub innych ugrupowań podziemnych, działających w okresie okupacji. Nie czuję się też niczym związany z którymkolwiek z tych ugrupowań. Jestem bezstronny — i w tym właśnie duchu chcę zabrać głos.

Stanowisko ob. Wlazaka wyrażone we wspomnianym artykule podzielam w zupełności i nie tylko ja, ale wiele innych osób, z którymi miałem możność szczerze podyskutować na ten temat. Zwrócenie się władzy ludowej frontem do środowiska AK-owskiego (ilekroć używam skrótu AK — mam na myśli zawsze tylko masy AK-owskie bez „góry") było słusznym posunięciem, o którym z uznaniem wyrażali się tak partyjni jak i bezpartyjni w rozmowach prywatnych lub na zebraniach, którym się przysłuchiwałem. Wszystkie te głosy cechowała zgodność twierdzenia, że ten akt wielkoduszności władzy ludowej pozwoli naszej partii pomyślniej kierować losami naszego państwa i przyczynić się do dalszego umocnienia jedności naszego narodu w walce o naszą socjalistyczną rzeczywistość.

Pragnę wyjaśnić „Czytelnikowi z Jędrzejowa" jak to było z tymi „zbrodniami popełnionymi na niewinnych osobach — przez żołnierzy AK".

Wiemy wszyscy, że podczas okupacji oprócz patriotycznych ugrupowań podziemnych AL, AK czy BCh — ofiarnie walczących z okupantem, roiło się również od band rabunkowych i bandyckich, które grasowały posługując się nazwą „AK".

Członkowie tych właśnie band chodzili w „kradzionych chłopskich butach" — o czym pisze „Czytelnik z Jędrzejowa". Ci rabowali, podpalali chłopskie zagrody, zabierali chłopom w wielu wypadkach ostatnie krowy, ażeby potem mięso z nich sprzedać po cenach paskarskich ludziom cierpiącym głód w mieście. Rabunki te i w mieście miały miejsce. I to bardzo często. Oni właśnie, opierających się im w uprawianiu tego haniebnego „rzemiosła", bezlitośnie mordowali pozostawiając wdowy i sieroty w ciężkich warunkach życiowych.

Tak przedstawia się prawda o zbrodniach, które „Czytelnik z Jędrzejowa" niesłusznie stara się przypisać prawdziwym żołnierzom AK. Wiemy również doskonale, że żołnierze z patriotycznych grup AK surowo rozprawiali się z tymi bandami.

Nie macie prawa „Czytelniku z Jędrzejowa" fałszywie upolityczniać sprawy i takich bandytów „rozłupanych" w imieniu podziemia i za wolą narodu nazywać mianem AK.

Niezależny z Kielc

Oceniać ich według teraźniejszej postawy

Jako kadrowiec, pragnę zabrać głos w tej sprawie i wyrazić swój stosunek do b. członków AK, gdyż my, kadrowi różnie do tej sprawy podchodziliśmy.

Ogólnie należy stwierdzić, że AK wyrządzała różne szkody polityczne i gospodarcze na niekorzyść takich organizacji jak AL, czy też podobnym, prowadziła do bratobójczej walki pomijając swój cel, jakim była walka z wrogiem, a niejednokrotnie idąc mu na ustępstwa i współpracując z nim. Pamiętam, jak to grupa AK-owców w roku 1943 w miesiącu czerwcu napadła na grupę Maślanki w lesie skrobackim (pow. buski), a gdy Niemcy o tym dowiedzieli się, przyjechali lecz nie po to, by likwidować grupy AK, o których dokładnie wiedzieli, lecz grupę BCh, w której była połowa skoczków radzieckich, bo Niemcy uważali ich za właściwych partyzantów i to niebezpiecznych. Nie potrzeba uzasadnień, jak AK-owcy w pertraktacjach chcieli przekonać AL-owców o niesłuszności walki z wrogiem, że to jeszcze nie czas itp. A ileż to z rąk AK-owców zginęło oddanych patriotów walczących o obecną rzeczywistość?

Takich i podobnych wypadków było moc, moc niepowetowanych strat.

Ale czy wszyscy członkowie AK tak rozumieli swój cel? Czy wszyscy chodzili w kradzionych butach — jak pisze czytelnik z Jędrzejowa? Czy nie było między nimi patriotów, którzy walczyli przeciw Niemcom, którzy nie chcieli Polski sprzed roku 1939? Mnie się wydaje, że byli i tacy, którzy ani jednego pocisku nie zmarnowali, wykorzystując go przeciw Niemcom. Byli i tacy członkowie AK, którzy znając plany swego dowództwa, informowali oddziały AL o zbrodniczych wyczynach przeciw AL-owcom, co niewątpliwie przyczyniło się do zmniejszenia niepotrzebnych ofiar. I takich pozytywnych członków AK było moc.

Warto pokrótce zatrzymać się i wrócić do sprawy czytelnika z Jędrzejowa, który pisze, że był i tacy członkowie AK, którym łatwiej było chodzić w kradzionych chłopskich butach, niż zrozumieć słuszność sprawy. A teraz bądźmy szczerzy i powiedzmy, czy członkowie BCh i AL wszyscy byli oddani i walczyli o słuszność sprawy, czy nie było pojedynczych wypadków, że członkowie BCh i AL szli do chłopa zabierać mu ubranie, buty itp., wbrew zakazom swego dowództwa?

Dlatego też analiza członków AK, przede wszystkim ze strony kadrowców, winna być wnikliwa, przemyślana i wymaga szerokiej dyskusji nie tylko zainteresowanych, lecz i całego społeczeństwa. Dobrze by było, gdyby w niej wzięli udział i członkowie AK. Bo przecież dużo jest byłych członków AK, którzy zrozumieli swój błąd i są dobrymi pracownikami, zasługują na uznanie. Moim zdaniem, mniej ważne jest, jakim był człowiek 12 lat temu, ale ważne jakim jest dziś. Trzeba widzieć żywego człowieka i oceniać go według teraźniejszej postawy.

Kadrowiec KM
z Pińczowa

Ankieta nie może być miernikiem

Biorąc pod uwagę coraz szerzej rozwijającą się dyskusję wokół tak bardzo nurtującego nas problemu, jakim jest sprawa b. członków AK, czego dowodem są artykuły i listy na łamach prasy, jak np. „Po prostu", „Nowa Kultura", tudzież i „Słowo Ludu", pragnę i ja podzielić się swoimi uwagami.

Mówiąc nawet o tzw. „dołach" AK, a więc jej szeregowych członkach, nawet w tym wypadku nie można generalizować pojęć: winni — niewinni, dobrzy — źli itp. Wydaje mi się słusznym podkreślić, że w każdym wypadku przynależności do tej organizacji należy widzieć człowieka i jego indywidualny charakter, jego cel jakiemu chciał służyć wstępując w szeregi AK. Dla poparcia tego twierdzenia — kilka faktów.

Ob. X w okresie okupacji jako członek AK uczestniczył w rozstrzeliwaniu partyzantów radzieckich. Po wyzwoleniu swe korzystując powierzone mu stanowisko, działa na szkodę instytucji, podrywa jej dobre imię.

Ob. J. był członkiem AK, uchwałą egzekutywy KD PZPR zostaje wykluczony z szeregów partii. Bezpośrednio po opuszczeniu sali posiedzeń używa zwrotu: „No, nareszcie spokój".

Dwa z wielu przykładów nie gatywnego stosunku do tego wszystkiego co jest obce „ich ideologii".

I dla kontrastu:

W jednym z zakładów metalowych pracuje b. por. AK — aktywny członek partii, racjonalizator, nie liczy się z czasem, byle dać więcej z siebie, by spłacić zaciągnięty dług, za umożliwienie mu nauki, za dyplom inżyniera.

Czy też: syn przedwojennego urzędnika na wysokim stanowisku, za okupacji członek AK, po wkroczeniu Odrodzonego Wojska Polskiego, wstępuje natychmiast do armii, po zakończeniu działań wojennych jako inwalida staje do pracy, jest sumiennym pracownikiem, aktywistą zw. zaw.

I te przykłady można mnożyć. Dlaczego podałem je? Dla podkreślenia, że za określeniem „b. czł. AK" stoi żywy człowiek. I dlatego nie oceniajmy ich na podstawie jednej z wielu pozycji (już nieaktualnej) ankiety personalnej, ale jako miernik stosujmy ich pracę, ich pomoc w naszym wspólnym dziele.

Zenon Wodecki
Kielce

W imię prawdy historycznej, w imię słuszności

Pisać o byłych AK-owcach w 12 roku Polski Ludowej nie jest łatwo. Nie można uczciwie napisać takiego artykułu, angażując tu tylko rozum. I uczucie jest tu potrzebne, i poruszenie raz jeszcze spraw, które tylko na pierwszy rzut oka z byłymi AK-owcami zdają się nie mieć nic wspólnego, a w rzeczywistości o niedobrym losie wielu z nich zadecydowały. Trzeba, mówiąc o byłych AK-owcach, pamiętać także o jakże bolesnej, ale niezbędnej rewizji wielu pojęć i faktów dokonanej przez XX Zjazd KPZR. Również dlatego pisać dziś o byłych AK-owcach nie jest łatwo.

A tymczasem pisać trzeba i to koniecznie wbrew temu, a może właśnie dlatego, że wśród mnóstwa listów, jakie na ten temat nadchodzą do redakcji, są i takie, które wzywają do milczenia. Okazuje się, że są u nas ludzie — nie wątpimy — uczciwi, którzy, mówiąc AK, po dziś dzień dodają zaraz — „zaplute karzeł reakcji". A uczyli się przecież tego nie od wrogów. Więc także i to nie ułatwia pisania.

* * *

Była okupacja, najsroższa ze wszystkich, jakie przeżył nasz kraj. Czasy te później nazwano czasami pogardy. Dotychczas język nasz znał czasownik „łapać". Właśnie wtedy upowszechnił się rzeczownik — „łapanka". Trzeba było walczyć. Krwi trzeba było, by wskrzesić Polskę i Europę, by ocalić ludzkość i cywilizację.

Dlaczego właśnie pod sztandarami AK zebrało się wtedy tak wielu gotowych do ofiar, dlaczego właśnie Armia Krajowa skupiła wówczas tak wielu żołnierzy, bo skupiła ich przecież mnóstwo, i to jest fakt niezaprzeczalny. Nie, to nieprawda, że dlatego, iż program AK najbardziej im „odpowiadał", jak to próbują również i dziś mówić i pisać niektórzy.

AK stała się siłą, ponieważ bardzo wielu ludzi traktowało akces do tej organizacji jako ochotniczą służbę w „apolitycznym" wojsku narodowym, ponieważ przede wszystkim Delegatura dysponowała bronią i środkami, ponieważ właśnie siatka organizacyjna Delegatury rządu londyńskiego najszybciej opanowała kraj. Niemałe znaczenie miał fakt, że komuniści polscy, osłabieni ogromnie po straszliwych ciosach zadanych im przez prowokatorską bandę Berii, nie mogli od razu po upadku kraju rozwinąć swej działalności, co musiało, rzecz prosta, opóźnić konsolidację i wystąpienie wszystkich postępowych sił narodu. Dowództwo AK wykorzystało więc to, że w pierwszym okresie okupacji AK była właśnie jedyną organizacją wojskowo - polityczną, a tysiące chłopców i dziewcząt chciało od razu bić Hitlera, walczyć o wolność i niepodległość. Właśnie to, a nie program, o który w warunkach konspiracji rzadko kto pytał, i z którym dowództwo AK wcale się nie afiszowało, a z drugiej strony gorący, czynny patriotyzm narodu — oto co sprawiło, że Armia Krajowa zdołała skupić w swoich szeregach wiele tysięcy spragnionych walki.

Fakt, że właśnie AK stała się największą organizacją wojskowo - polityczną w czasie okupacji, musiał mieć swoje ujemne skutki. Nie przyczyniło się to do nadania walce przeciwko okupantowi rozmachu odpowiadającego możliwościom naszego narodu. Słyszałem kiedyś jak prof. Kot, były ambasador rządu londyńskiego w ZSRR, mówił przez radio, że w 1944 roku AK była w stanie co najmniej na trzy dni całkowicie sparaliżować transport kolejowy w Polsce. Ale przecież dowództwo AK tego nie uczyniło. A nie uczyniło dlatego, bo nie chciało pomagać Armii Radzieckiej, bo zgodnie ze swoim antykomunistycznym i antyradzieckim programem, programem odbudowy Polski niepodległej, ale opartej o półfaszystowską konstytucję kwietniową, było zainteresowane w tym, by pierwsze dotarły do Polski wojska sojuszników zachodnich. Nie można również nie powiedzieć, że w AK były jawnie faszyzujące elementy, że był sławetny Antyk. (Agencja Antykomunistyczna), który wydawał w ręce gestapo działaczy komunistycznych, ludzi postępowych.

Z tym większą wyrazistością odcina się na tym tle bojowa działalność żołnierzy i oficerów AK, których do niedawna byliśmy skorzy pozostawić po drugiej stronie barykady, po stronie reakcji, wyrządzając tym samym i im, i nam niemałą krzywdę. To bowiem nieprawda, że ludzie ci stali „z bronią u nogi", że byli świadomymi „wstecznikami". Tego rodzaju twierdzenia są oszczerstwem. Są one obce naszej partii, naszemu narodowi. Historia dowodzi, że było wręcz odwrotnie, że setki i tysiące żołnierzy i oficerów Armii Krajowej bardzo często, wbrew zaleceniom swego dowództwa, śmiało walczyły przeciwko hitlerowcom, nie szczędziły krwi i życia i wykazały w tych walkach wyjątkowe męstwo i odwagę. Bili się z wrogiem AL-owcy, bili się żołnierze Batalionów Chłopskich. Bili się także licznie i ofiarnie żołnierze i oficerowie Armii Krajowej, wierni synowie Rzeczypospolitej, bojownicy o Polskę wolną i niepodległą; na wielu frontach wstawili polski oręż żołnierze i oficerowie formacji polskich na Zachodzie.

I dlatego źle i niesprawiedliwie robią ci, którzy wspominając okres okupacji, walki wówczas toczone, pamiętają tyko o zamachu na Cafe Club dokonanym przez AL lub o bohaterskiej śmierci sztabu AL na Starówce. Trzeba głośno mówić o bohaterach Armii Krajowej, którzy strzelali do Kutschery, którzy działali w oddziałach partyzanckich, którzy wysadzali pociągi, którzy w powstaniu warszawskim sprowokowanym przez antyludowy rząd londyński, przelali morze krwi za świętą sprawę Wolności. Wiecznie żyć będzie w naszych sercach pamięć o naszych towarzyszach broni, którzy stawiali czoła hitlerowcom pod Lenino, nad Pilicą, pod Kołobrzegiem. To oni pod kierownictwem komunistów polskich stworzyli zalążek Ludowego Wojska Polskiego. Nie zapomnimy także nigdy o naszych towarzyszach broni, żołnierzach i oficerach formacji polskich na Zachodzie, którzy z bezprzykładnym męstwem dobywali Monte Cassino, bronili Wielkiej Brytanii przed nalotami Luftwaffe, walczyli z hitlerowską marynarką. Żołnierski wysiłek AK-owców, żołnierzy i oficerów, którzy współdziałali z wojskami sojuszniczymi na Zachodzie, stanowią integralną część bojowych tradycji naszej Armii, naszego narodu, wysiłek, z którego jesteśmy dumni.

Ci, którzy i dziś występują przeciwko tej oczywistej prawdzie, operują jeszcze jednym argumentem, argumentem, trzeba przyznać, nie byle jakiej wagi. Oto zapytują oni: Rehabilitujecie członków AK, a kogo obarczyć odpowiedzialnością za śmierć około 30 tys. żołnierzy i oficerów Ludowego Wojska Polskiego, działaczy partyjnych, ludzi postępowych, funkcjonariuszy bezpieczeństwa, którzy zginęli już po wojnie? Tak, to nie jest retoryczne pytanie. Byłem już po wyzwoleniu na Lubelszczyźnie i dobrze wiem, co tam się działo, niestety, nie bez udziału także byłych członków AK. Większość tych ludzi została za to ukarana, i ukarana sprawiedliwie. Ale jednocześnie jest faktem, że przeciwko zbrojnemu podziemiu walczyli także byli AK-owcy — po wyzwoleniu żołnierze i oficerowie nasze go wojska. Jest faktem historycznym, że wbrew rozkazowi Delegatury, która zakazała byłym członkom AK wstępowania w nasze szeregi, tysiące AK-owców zaciągnęło się do naszej Armii, i razem z nami, żołnierzami I i II Armii WP, uczestniczyło w dobijaniu hitlerowskiego drapieżnika w jego legowisku. Temu zaprzeczyć nie można.

A jednak nie tylko nie docenialiśmy wkładu żołnierzy i oficerów AK do walki przeciwko okupantowi. Mówiąc o AK, nie tylko mówiliśmy o Antyku i Borze-Komorowskim, ale swego czasu pochopnie stawialiśmy znak równania między członkami AK a członkami kontrrewolucyjnych band. Był to wynik spaczenia marksistowskiej analizy przeszłości, wynik ogólnej atmosfery politycznej, która zapanowała u nas, w szczególności od 1949 roku. Był to wynik naciągania faktów do z góry ustalonych tez, w tym i niesłusznych tez, co tak dobitnie zostało zdemaskowane na XX Zjeździe KPZR. Bo jeżeli nawet pod naporem faktów zaczęliśmy w pewnym okresie nieśmiało oddzielać masę AK-owską od jej dowództwa, to czy w warunkach, gdy obowiązywała błędna stalinowska teza, że walka klasowa zaostrza się w miarę umacniania się ustroju socjalistycznego, mogło to mieć w praktyce znaczenie?

Toteż, mimo że znakomita większość byłych AK-owców szczerze włączyła się do budowy socjalizmu, mimo że wielu z nich stało się członkami partii — wielu personalników i funkcjonariuszy bezpieczeństwa uważało ich nadal za „podejrzanych". Przyznajemy to dziś otwarcie i publicznie: nie było u nas łatwo żyć byłym członkom AK, nie było im łatwo awansować, wybijać się. Niemało szykan spotało się i hiegdyś, i dziś się jeszcze sypie na tych, którzy w latach okupacji poszli się bić z Hitlerem w szeregach AK-owskich. Człowiek o życiorysie „nieskalanym" przeszłością AK-owską czy służbą w formacjach polskich na Zachodzie, w ogóle człowiek o „pustym" życiorysie — oto człowiek, który w oczach wielu personalników po dziś dzień uchodzi za ideał. Natomiast człowiek, który wtedy, gdy ojczyzna tego wymagała poszedł walczyć, a walczył nie w AL — staje się „niepewnym".

Z tym amoralnym, niesprawiedliwym stanem rzeczy trzeba dziś zerwać i to zerwać bez reszty. My, marksiści, my komuniści nie znamy obywateli drugiej kategorii w państwie ludowym. My nie uzależniamy korzystania z praw obywatelskich od tego czy człowiek jest „źle czy dobrze" urodzony, czy wyznaje tę czy inną religię. Jesteśmy przeciwnikami rozpalania waśni narodowych, o czym niektórzy rozochoceni nacjonalistycznymi prowokacjami Berii zdają się niedostatecznie pamiętać. Nie znamy również i nie możemy obywateli drugiej kategorii dlatego, że uczestniczyli w działalności niekomunistycznych organizacji w imię wolności Polski. Tego ani na chwilę nie wolno stracić z oka, nie narażając się na rozbrat z marksizmem, z polityką partii, z praworządnością.

Nasza ojczyzna, Polska Ludowa, wkroczyła w dwunastą wiosnę swego istnienia. Dużo zrobiliśmy w tym czasie w naszym kraju, odwaliliśmy szmat roboty. Kto może zaprzeczyć, że niemały wkład do tej twórczej pracy razem z całym narodem wnieśli także byli członkowie Armii Krajowej, byli żołnierze, oficerowie wojsk polskich na Zachodzie? Ale nie można jednocześnie nie powiedzieć, że wkład tych obywateli byłby o wiele większy, gdyby nie ciężkie i nieusprawiedliwione zarzuty skierowane pod ich adresem, gdyby nie to, że niektórzy z nich byli bezpodstawnie prześladowani.

Toteż zadanie polega obecnie na tym, aby te wszystkie ciężkie błędy zostały naprawione. Były AK-owiec, żołnierz czy oficer, byli członkowie polskich sił zbrojnych na Zachodzie powinni pracować zgodnie ze swoimi kwalifikacjami, wykonywać takie zadania, jakie wykonywać są zdolni, muszą być traktowani na równi ze wszystkimi obywatelami, tak jak tego wymaga nasza Konstytucja.

Nie należy wątpić, że w nowych warunkach, w nowym okresie historycznym, zapoczątkowanym przez XX Zjazd KPZR, byli żołnierze AK, wszyscy ci, których nie zabrakło na polach bitewnych w walce o niepodległość, z jeszcze większym zapałem uczestniczyć będą w wykonywaniu trudnych zadań, w imię świetności Rzeczypospolitej, w imię szybszego wzrostu stopy życiowej mas pracujących, w imię socjalizmu. Doprowadzi to do dalszego wzmocnienia Frontu Narodowego, niezłomnej jedności naszego narodu, będzie to najpiękniejszą realizacją testamentu żołnierzy Gwardii i Armii Ludowej, Ludowego Wojska Polskiego, żołnierzy AK, formacji polskich na Zachodzie — wszystkich bojowników o wolność, którzy w latach wielkiej próby wiernie stali przy Rzeczypospolitej i Jej życie oddali.

WŁODZIMIERZ POLESKI

PONIEDZIAŁEK, 21 MAJA 1956 R.

CO • GDZIE • KIEDY ?

KIELCE:

TEATRY

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — nieczynny.

KINA

„MOSKWA" — „Historia pewnej miłości" — film prod. radzieckiej. Pocz. seansów godz. 14., 16, 18 i 20.

„WARSZAWA" — „Anioł w górach" — film prod. czechosłowackiej. Pocz. seansów godz. 14, 16, 18 i 20.

W kinie „Moskwa" i „Warszawa" codziennie przed seansem wyświetla się jest kronika z Wyścigu Pokoju.

„ROBOTNIK" — „Tata, mama, gosposia i ja" — film prod. francuskiej — pocz. godz. 17 i 19.

APTEKI

Apteka Społeczna Nr 107 — ul. Sienkiewicza Nr 15.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe Nr tel. 09
Straż Pożarna Nr tel 08
Pogotowie Milicyjne Nr tel. 07
Milicja Obywatelska centr. tel. 31-10

SKARŻYSKO:

KINA

„MIR" — nieczynne.

„WOLNOŚĆ" — „Czerwone łąki" — film prod. duńskiej.

RADOM:

TEATRY

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — nieczynny.

KINA

„BAŁTYK" — „Cień" — film prod polskiej.

„PRZYJAŹŃ" — „Nocne spotkania" — film prod. czechosłowackiej.

„HEL" — „Liliomfi" — film prod węgierskiej. Początek seansów w godz. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30. O godz. 10 i 12 bajki dla dzieci.

FOTOPLASTIKON, przy ul. Malczewskiego 16 — „Tyrol" — czynny od godz. 15.30 do 20.30.

WYSTAWY I MUZEUM

W salach wystawowych TPSP przy ul. Kelles-Krauza. Wystawa I-majowa rodomskich plastyków, czynna w godz. 10 — 17. Wstęp bezpłatny.

Muzeum przy ul. Nowotki. Wystawa pt. „Sztuka starożytna" i wystawa pt. „Starodruki polskie".

APTEKI

Apteka Nr 108 — ul. Kelles-Krauza 3
Apteka Nr 6 — ul. Świerczewskiego 36

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Pogotowie Milicyjne 07
Komenda MO 11-30

Wytnij i zachowaj

KIEDY BĘDZIE U NAS GRANA SZTUKA FREDRY „OŻENIĆ SIĘ NIE MOGĘ"?

Jak już podawaliśmy, zespół zespół estradowy Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych w Łodzi od pewnego czasu krąży po Kieleczczyźnie, wystawiając sztukę A. Fredry pt. „Ożenić się nie mogę", zyskując sobie dużą popularność i sympatię widzów. W ciągu bieżącego tygodnia zespół ten odwiedzi następujące miejscowości: 21 maja — Pińczów, 22 — Włoszczowę, 23 — Busko, 24 — Przedbórz, 25 — Szydłowiec, 26 — Wodzisław, 27 — Końskie.

Szkoła pielęgniarska przyjmuje zapisy

Dyrekcja Państwowej Dwuletniej Szkoły Pielęgniarstwa w Kielcach (ul. Niska 7/9) przyjmuje zgłoszenia do szkoły na rok 1956/57 do 30 czerwca br. Kandydatki w wieku od 16 do 30 lat muszą mieć co najmniej 9 klas szkoły ogólnokształcącej. Przedłożyć trzeba świadectwo urodzenia, zaświadczenie obywatelstwa polskiego i świadectwo lekarskie.

Nauka trwa dwa lata. Nauczanie i utrzymanie w internacie — bezpłatne. Dla absolwentek szkół ogólnokształcących utworzy się oddzielne klasy i rozszerzy program nauczania.

Egzamin wstępny obejmujący naukę o konstytucji, język polski, matematykę i biologię, odbędzie się 5 lipca br.

W miesiącu książki o ziemi kieleckiej

Plebiscyt trwa

W Miesiącu Książki o Ziemi Kieleckiej mnożą się imprezy organizowane przez Woj. Radę Czytelnictwa i „Dom Książki", co tydzień ich przybywa. Kalendarzyk spotkań czytelników z autorami książek o Kieleczyźnie „zagęszcza się" im dalej w... maj. Przybliża się również termin rozstrzygnięcia wyników plebiscytu na 5 najlepszych utworów o kieleckiej tematyce, o czym pragniemy czytelnikom przypomnieć.

Warto wziąć w nim udział, nie tylko z powodu wartościowych nagród. Bo przecież — wpisując w ustalonej przez nas kolejności — 5 nazwisk i 5 tytułów, zapewniamy sobie również wznowienia już wyczerpanych pozycji, uzupełniamy nimi półki naszych księgarń, bibliotek, zapraszamy tą drogą ulubionych pisarzy do stałego kontaktu, do częstych spotkań z czytelnikami w Kieleczyźnie, a organizatorom czytelnictwa ułatwiamy poznanie zainteresowań, sympatii i gustów czytelników, które bez tej znajomości trudno zaspokoić.

A więc — wszyscy wypełnijmy czytelnie załączony kupon plebiscytowy i przesyłamy go na adres Redakcji „Słowa Ludu", ul. Sienkiewicza 15. A potem — odbieramy nagrody i... upominamy się w księgarni i bibliotece o książki naszych „faworytów".

KUPON PLEBISCYTOWY 5 NAJLEPSZYCH KSIĄŻEK O ZIEMI KIELECKIEJ

Imię i nazwisko autora / Tytuł książki

1 . . . . . .

2 . . . . . .

3 . . . . . .

Imię i nazwisko uczestnika . . . . . .

Dokładny adres . . . . . .

KRONIKA województwa kieleckiego

Z obrad Komisji Handlu WRN

Najpierw kilka cyfr: Przewiduje się wzrost obrotów towarowych ogólnie w naszym województwie o dalsze 4,64 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Przewidziany też jest wzrost akumulacji o 16,75 proc.

W poszczególnych pionach handlowych wzrosną obroty: w MHD o 4,98 proc. przy wypracowaniu akumulacji o 15,99 proc. większej w stosunku do roku ubiegłego. Miejski Handel Mięsem podniesie obroty o 3,84 proc. przy wzroście akumulacji o 6,74 proc. Żywienie zbiorowe produkować będzie więcej potraw, aniżeli w roku ubiegłym, przez co podniosą się obroty do 103,1 proc. i zwiększy się akumulacja do 129,72 proc., „Targowiska" zaś osiągną obrót większy o 18,02 proc. przy podniesionej o 7,64 proc. akumulacji.

Przeprowadzonych zostanie szereg inwestycji, których koszt wyniesie 25.330.000 zł.

Już w bieżącym roku rozpoczęta będzie budowa zakładu żywienia zbiorowego na Glinicach w Radomiu, który zostanie oddany do użytku w roku przyszłym. Ponadto w Ostrowcu będzie wybudowane nowe targowisko.

Również zostanie zmodernizowana sieć sklepów. W tym celu miasto Kielce otrzymało specjalne fundusze. Radni jednak wyrazili powątpiewanie, czy przy takim „tempie" robót jak dotychczas, przebudowa ulicy Sienkiewicza w Kielcach zostanie w tym roku rozpoczęta i czy 16 milionów złotych będzie wykorzystanych zgodnie z przeznaczeniem. Odpowiedzialność oczywiście, ponoszą tutaj prezydia WRN i MRN, które nie zrealizowały swoich uchwał w sprawie przekazania mieszkań zasługujących ludziom, zajmującym lokale sklepowe.

Również dziwnym wydaje się projekt odstąpienia lokali żywienia zbiorowego — „Źródłowej" i „Dworcowej" dla potrzeb Biura Projektów, tym bardziej, że w związku z przebudową ulicy Sienkiewicza zlikwidowane zostaną zakłady: „Warszawianka", „Savoy" i bar mleczny obok stacji kolejowej. Z tym mieszkańcy Kielc nie chcą się pogodzić.

Wielu radnych mówiło o zaopatrzeniu sklepów, zwłaszcza na wsi. Jest ono niedostateczne. Brak jest wielu artykułów. W jędrzejowskim tylko w GS-ach radny Mela naliczył podczas kontroli brak aż... 92 asortymentów. A przecież artykuły te są, nawet w nadmiernych ilościach — w magazynach hurtowni i WZGS.

Brak jest również masła, mięsa i tłuszczów. Niedostatecznie wywiązuje się ze swoich obowiązków aparat skupu. Gminne spółdzielnie nie skupują nadwyżek od rolników, jak np. w Zbliutce (pow. Opatów). Stąd też niedostateczne zaopatrzenie w towary sklepów.

Radna Iskra postawiła wniosek, aby w obecnym okresie pilnych robót w polu, wszystkie sklepy wiejskie były zaopatrzone w chleb.

Radni wskazali na konieczność szczegółowego przestrzegania podziału na branże naszego handlu, który lepiej będzie wówczas dbał o pełne zaopatrzenie sklepów. Poza tym tam, gdzie nie ma odpowiednich lokali sklepowych, jak np. w Staszowie i wielu innych miejscowościach — powinien być zorganizowany handel kioskowy oraz zakładane punkty sprzedaży pomocniczej.

Radna Terek i inni poruszyli również sprawę mank. Przy tym wskazali na konieczność bezwzględnej walki z mankami, przynoszącymi naszej gospodarce duże straty. W stosunku do mankowiczów zaś powinny być wyciągane konsekwencje znacznie ostrzejsze, aniżeli czyniono to dotychczas. Lwk.

Cztery lata więzienia za przywłaszczenie

W Sądzie Powiatowym w Busku (wydział zamiejscowy w Stopnicy) odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Węzłowi z Kwasowa (pow. Busko).

Wymieniony, w roku 1955 będąc inkasentem Prez. GRN w Kwasowie sfałszował 55 kwitów podatku gruntowego wpłaconego przez miejscowych chłopów, po czym przywłaszczył sobie kwotę 8.887 zł.

Sąd skazał Józefa Więzioła na 4 lata więzienia.

Ważne dla starających się o przyjazd rodziny z ZSRR

Zawiadamiamy zainteresowanych, że zaświadczenia w sprawie sprowadzenia na stały lub czasowy pobyt członków rodziny z ZSRR do Polski wydają obecnie wydziały społeczno-administracyjne prezydiów powiatowych i miejskich rad narodowych.

W Kielcach zaświadczenia wydaje Wydział Społeczno-Administracyjny Prez. MRN — pokój Nr 109.

—oOo—

Konferencja partyjno-ekonomiczna w MHD

Artykułami Spożywczymi

Niedawno w MHD Artykułami Spożywczymi w Kielcach odbyła się konferencja partyjno-ekonomiczna. Podsumowano na niej osiągnięcia placówek handlowych w planie 5-letnim oraz zastanawiano się nad możliwościami lepszej pracy w przyszłości i pełniejszego zaopatrzenia sklepów, zwłaszcza w masło i jaja. Wskazano także na niedostateczną jeszcze sieć sklepów, przede wszystkim na peryferiach miasta. Poddano także krytyce Wydział Handlu i Wydział Kwaterunkowy Prezydium MRN, które znając trudności lokalowe, od kilku już lat nie oddają do użytku przydzielonych MHD pomieszczeń handlowych.

Ponadto szeroko omówiono sprawę powstawania mank. Wskazano przy tym na konieczność wnikliwego doboru personelu sklepowego, który zapewniłby lepszą i kulturalniejszą obsługę klientów i eliminował nadużycia.

—oOo—

Około 1.500 pierwszoklasistów w Kielcach rozpocznie w tym roku naukę

Jak nas informuje Wydział Oświaty Prezydium MRN w Kielcach, w bieżącym roku od września uczyć się będzie w pierwszych klasach szkół podstawowych około 1500 dzieci. Jest to rekordowa liczba, gdyż w roku ubiegłym naukę rozpoczęło tylko tysiąc dzieci.

Inwokacja na czasie...

MOTTO:
„W I kwartale br. do Prez. PRN w Busku wpłynęło 294 skarg i zażaleń. Świadczy to, że ludność ma do nas coraz większe zaufanie..."
(Wyjątek z inf. przygotowanej na egzekutywę KP, która odbyła się 2 maja br.).

Wielu towarzyszy uważa, że miernikiem zaufania ludności do władz jest ilość wpływających skarg. Jeśli skarg wpływa mało, wówczas z zaufaniem kiepsko i na odwrót.

Ilość skarg i zażaleń, jaką rejestruje się w radach narodowych, KP i innych instytucjach, jest rzeczywiście imponująca. Wspomnieliśmy już, że do PRN Busko wpłynęły w br. 294 listy. Zdawać by się mogło, że wszystko w porządku. Ludzie piszą (bo mają zaufanie), urzędnicy rejestrują i... Pora spojrzeć prawdzie w oczy. Sięgnijmy znów do informacji. Dowiemy się, że aż... 85 skarg wpłynęło bezpośrednio do PRN. Ponad 200 skarg chłopów powiatu buskiego do PRN skierowały władze wojewódzkie i centralne.

Zostawmy na chwilę cyfry w spokoju. Zwróćmy uwagę na problem. A problem jest naprawdę niepokojący. Przytoczę przykład. Odpowiedzialni pracownicy KP w Busku uważają skargi za... rozrabiacką robotę w terenie. Jeden z instruktorów oświadczył wprost: „Nie mam zaufania do ludzi, którzy piszą skargi". Myślę, że nie ma potrzeby szeroko wyjaśniać błędnego stanowiska towarzyszy z buskiego KP. Takie traktowanie skarg i zażaleń ludności nie przysporzy na pewno chwały i autorytetu wspomnianym towarzyszom.

Ale chodzi jeszcze o coś innego. Niewłaściwe i szkodliwe podejście KP w Busku do skarg daje o sobie znać w codziennej praktyce. Wystarczy przejrzeć rejestr skarg, aby się o tym przekonać. Dziesiątki listów z roku ubiegłego i bieżącego czekają do dnia dzisiejszego na załatwienie. Czy można się więc dziwić, że chłopi zwracają się ze swoimi kłopotami „wyżej"?

Następna kwestia. Atmosfera bierności i zobojętnienia na ludzkie kłopoty przenosi się z KP na rady narodowe i różne instytucje gospodarcze w terenie. To na pewno nie przypadek że w powiecie buskim spotykamy wiele faktów kumoterstwa, klikowości i biurokracji. O tych faktach ludzie alarmują władze powiatowe, I co dalej? Jak dotąd — nic.

W takiej sytuacji trudno mówić o zaufaniu ludności do władz powiatowych. Niektórzy towarzysze na podstawie nielicznych stosunkowo spraw pragną „udowodnić", że wszyscy autorzy skarg i zażaleń są rozrabiaczami. Oczywiście, każdy zdrowo myślący człowiek wyśmieje tego rodzaju bzdurne teoryjki. Za przytoczoną teoryjką kryje się jednak pewne niebezpieczeństwo. Aktywiści, kierownicy instytucji i urzędów osłabiają częstokroć u siebie przekonanie o słuszności wielu poważnych sygnałów. Ludzie natomiast obawiają się jawnie pokazywać błędy i niedomagania naszego życia. Duża ilość anonimów, która wpływa codziennie do komitetów partyjnych i rad narodowych, świadczy o tym, że nie potrafiliśmy zabezpieczyć całkowicie możliwości krytyki oddolnej, że ludzie w dalszym ciągu obawiają się jeszcze pisać, czy mówić pełnym głosem.

Rzadko zdarza się, aby autor anonimowego listu kierował się złośliwością. A ile jest w anonimach cennych informacji, niechaj świadczy przykład ze Skarzyska. Otóż do KW wpłynął niedawno list o niezdrowej sytuacji panującej w Miejskim Handlu Detalicznym. W wyniku kontroli stwierdzono, że na terenie tej placówki kwitnie kumoterstwo, pijaństwo, tłumienie krytyki. Doprowadziło to w konsekwencji do marnotrawstwa mienia państwowego i poważnych nadużyć.

Autor listu nie podał swego nazwiska. Nie wierzył może w rozbicie kliki złodziei i kumotrów. Sądził zapewne, iż „wpływowa" klika dowie się o nim i spotkają go szykany. Stało się inaczej. Wobec winnych wyciągnięto wnioski partyjne i personalne. Klika przestała rządzić

Innym razem ten sam człowiek podpisze się być może pod listem pełnym nazwiskiem. Nie będzie się już obawiał szykan za prawdę. Przekonał się bowiem, że jego słuszny głos nie został zlekceważony. A o to przecież głównie chodzi.

Po XX Zjeździe ilość wpływających listów do władz terenowych znacznie się powiększyła. Ludzie coraz śmielej wychodzą ze swoimi sprawami prosząc o radę czy pomoc i jednocześnie występują przeciwko faktom łamania praworządności, nie godzą się z kumoterstwem i złodziejstwem. Martwi nas, że wielu, zbyt wielu odpowiedzialnych pracowników PRN lekceważy te wypowiedzi. Przykucj do biurek nie zawsze są w stanie wczuć się w istotne problemy swego terenu, stają się obojętni na ludzkie kłopoty i bolączki.

Trzeba szeroko otworzyć drzwi dla chłopa. Nie bać się terenu, jak diabeł święconej wody. Jeśli pozbędziemy się biurokratycznych naleciałości i formalizmu w naszej pracy, wówczas, i zaufaniem będą nas ludzie darzyć, A to jest chyba ważne.

Dziwią się towarzysze w powiatach, dlaczego chłopi piszą do wyższych instancji. Ja się nie dziwię. Nie dziwię się nawet, że Stanisław Stankowski z Niedźwiedzi napisał do KW o tym, iż pies chory na wściekliznę pogryzł mu świnię. Gdyby zapytać Stankowskiego, dlaczego nie złożył skargi do rady narodowej, odpowie: „Nie wierzyłem, że załatwią..." Bolesne to słowa. Wyciągnijmy z nich wnioski dla siebie.

Nie chciałbym tym przykładem uogólnić pracy rad narodowych w dziedzinie rozpatrywania skarg i zażaleń. Są z pewnością rady, które sumiennie wykonują swoje obowiązki. Ale w sprawach związanych z interesami chłopów naprawdę zbyt mało rad może pochwalić się osiągnięciami. To samo zresztą dotyczy wielu KP, o czym wspomnieliśmy na początku.

Na zakończenie „rodzynek". Dobrych metod w załatwianiu skarg dopracował się KM Radom, który na zgłaszane sygnały reaguje szybko i w sposób właściwy. W wielu sprawach powołano komisje, problemy zawarte w skargach załatwia się kolektywnie w KM i na zebraniach POP. Pomogło to m. in. w poważnym stopniu do wykrycia nadużyć w ZWAT T-9 oraz kilku spółdzielniach pracy. Dzięki temu wzrósł autorytet KM i zaufanie ludności do instancji partyjnej.

Przykład Radomia jest na razie odosobniony. Inwokacja w tej sprawie nadal aktualna...

JERZY KOZERA

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BARÓW MLECZNYCH W KIELCACH

zawiadamia że

Bar Mleczny Nr 2 w Kielcach

został przeniesiony z lokalu przy ul. Sienkiewicza 79 (koło dworca) do lokalu po dawnej restauracji „Savoy", przy ul. Sienkiewicza 37.

Zaprasza się wszystkich konsumentów na smaczne i tanie posiłki.

286-K

DYREKCJA
Technikum i Zasadn. Szkoły Chemicznej

Ministerstwa Przemysłu Chemicznego w Pionkach

ogłasza WPISY

1) do ZASADNICZEJ SZKOŁY CHEMICZNEJ,

2) TECHNIKUM CHEMICZNEGO.

Warunki przyjęcia:
1) ukończenie 7 klas szkoły podstawowej,
2) ukończenie 14 lat. Kandydaci z ukończonym 16 rokiem życia mają pierwszeństwo w przyjęciu do Zasadniczej Szkoły Chemicznej.

Do podania należy dołączyć:
Życiorys, świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, wyciąg aktu urodzenia, zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców wydane przez prezydium rady narodowej lub zakład pracy, zaświadczenie lekarskie, opinię szkoły.

Egzamin wstępny do Technikum odbędzie się dnia 25 czerwca o godz. 8, z języka polskiego, matematyki, N.O.K. Uczniowie wykazujący się pozytywnymi wynikami w nauce i zachowaniu otrzymują stypendium, a poza miejscowi internat.

Podanie z w/w. załącznikami należy złożyć w sekretariacie szkoły do dnia 20. czerwca 1956 r.

284-K

Dom Handlowy „Delikatesy"

W KIELCACH

prowadzi nowe formy sprzedaży, jak:

1. Sprzedaż artykułów spożywczych na zamówienia z odbiorem w Domu Handlowym,
2. Sprzedaż towarów na zamówienia poprzez wysyłkę pocztową,
3. Sprzedaż towarów na zamówienia z dostawą do domów,
4. Sprzedaż paczek i koszy okolicznościowych.

Zamówienia pisemne i telefoniczne przyjmuje stoisko piekarnicze — tel. 46-20.

Dolna granica wartości jednego zamówienia wynosi 100 zł. Prawo do korzystania z powyższych form sprzedaży mają wyłącznie konsumenci indywidualni.

289-K

Pożarnicza Spółdzielnia Pracy „Krakus"

W KRAKOWIE, UL. SEBASTIANA 1

— zawiadamia —

że na podstawie zarządzenia Komendy Głównej Straży Pożarnych i Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy w Warszawie uruchomiła

PUNKTY USŁUGOWE

dla napraw i konserwacji sprzętu p-pożarowego w Kielcach, ul. Moniuszki 10; Chęcinach k/Kielc, ul. Szkolna (w budynku poklasztornym) — remont motopomp; w Pińczowie — na terenie Miejskiej Zaw. Straży Pożarnej.

Punkty te wykonują wszelkie prace z dziedziny konserwacji i remontu sprzętu p-pożarowego oraz badanie gaśnic na ciśnienie. Spółdzielnia wykonuje prace wg obowiązującego cennika państwowego.

278-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI
INŻYNIERÓW względnie TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z kilkuletnią praktyką zawodową zatrudni Wojewódzki Zarząd Miejskich Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych w Kielcach, ul. M. Buczka 12.
Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

290-K

ZAWIADOMIENIE
LUTNI, CYTRY oraz innych STARYCH INSTRUMENTÓW poszukuje Państw. Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, ul. Sienkiewicza 32. Zgłoszenia należy kierować na w/w. adres.

288-K

DROBNE OGŁOSZENIA

SPRZEDAM 1/4 część kamienicy dwupiętrowej przy dworcu. Cena dostępna. Wiadomość: Nowacka Halina, Kielce, Sienkiewicza 79, I p.

18598-G

MOTOCYKL 750 ccm. M-72, „Zis" z przyczepą sprzedam. Kielce, Wesoła 37, m. 2.

18600-G

PREZYDIUM Powiatowej Rady Narodowej na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 54, poz. 310) zmieniło imię Germana Miczek z Drzewicy, pow Opoczno na imię Irena.

46-P

SERDECZNIE DZIĘKUJĘ dr Majewskiemu, dr Langierowi, dr Krynickiemu, siostrom pielęgniarkom i całemu ze Szpitala Wojewódzkiego w Kielcach za troskliwą opiekę — St. Potyński.

18599-G

POKOJU Z PRZEDPOKOJEM w śródmieściu Kielc na 2 godziny dziennie poszukuje lekarz. Warunki do omówienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Kielce, pod „Lekarz".

18597-G

PREZYDIUM Wojewódzkiej Rady Narodowej na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P Nr 54, poz. 310) zmieniło nazwisko Kułdub Jadwigi i Kułdub Genowefy z Kielc na nazwisko Kwiatkowska.

18594-G

SŁOWO LUDU — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Kielce, ul. Sienkiewicza 15. Telefony redakcji: redaktor naczelny i sekretarz redakcji 25-47, sekretariat 24-80, dział informacji 43-45, dział ekonomiczny 25-47, dział kulturalny i rolny 28-66, dział korespondentów 24-81. Redaktor techniczny i redakcja nocna 24-53. Oddział w Radomiu 37-36. Administracja Kielce, ul. Sienna — telefon 46-72. Biuro reklam i ogłoszeń: Kielce, ul. Sienkiewicza 20 — telefon 45-53. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 1,50 zł za słowo. Cena przedpłatnego egzemplarza wynosi 0,50 zł — indywidualnej 5 zł. Druk: Drukarnia RSW „Prasa" Kielce, ul. Sienna 2 — tel. 27-13.

SŁOWO SPORTOWCA
tygodniowy dodatek sportowy
Nr 17 (181) 21 MAJA 1956 R.

Bierzmy udział w II Spływie do Granic Pokoju

Już niewiele czasu dzieli nas od pierwszych turnusów „II Spływu Wodami Polski do Granic Pokoju", organizowanego przez PTT-K, LPŻ i ZMP. Organizatorzy wyznaczyli już trasy oraz przygotowali kompletny sprzęt turystyczny, jak kajaki, namioty, materace pneumatyczne, kuchenki, fartuchy na kajaki i poduszki gumowe.

Poszczególne turnusy dostosowane są do warunków urlopowych uczestników spływu i będą trwać przez 7, 8, 10 i 14 dni. W spływie może wziąć udział każdy kajakowiec i żeglarz, zarówno zrzeszony jak i nie i to indywidualnie jak i drużynowo. W spływie zapowiedzieli swój udział turyści ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, NRD, Węgier, Rumunii i Bułgarii.

Wobec ograniczonej ilości miejsc, o uczestnictwie w spływie decydować będzie kolejność zgłoszeń, które przyjmuje Okręgowy Komitet Organizacyjny przy Zarządzie Okręgu PTT-K w Kielcach, ul. Świerczewskiego 22. Dokładnych informacji na ten temat udzielają wszystkie placówki PTT-K i zarządy powiatowe Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Dla części uczestników przewidziane są prawie na wszystkich trasach ulgowe skierowania wczasowe PTT-K FWP, w ramach których korzystający z wczasów otrzymują bezpłatnie sprzęt, częściowy zwrot kosztów utrzymania i 50 proc. zniżki kolejowej. Pozostali uczestnicy korzystają z indywidualnej 33-proc. zniżki kolejowej w obie strony.

Na zakończenie przypominamy, że każdy uczestnik spływu może zdobyć pewną ilość punktów do Turystycznej Odznaki Kajakowej oraz otrzymuje pamiątkową odznakę Spływu.

Serdeczne powitanie polskich kolarzy w Warszawie

WARSZAWA. — Kilka tysięcy warszawiaków zebrało się w piątek 18 bm. na lotnisku Okęcie w Warszawie, aby powitać powracających z Pragi reprezentantów Polski na IX Wyścig Pokoju „TRYBUNY LUDU", „NEUES DEUTSCHLAND" i „RUDEHO PRAVA".

Przy wyjściu z lotniska powitały kolarzy fanfary harcerskie. Zwycięzcy IX Wyścigu, **Stanisławowi Królakowi** oraz **Chwiendaczowi, Więckowskiemu, Bugalskiemu, Kowalskiemu** i **Wiśniewskiemu** wręczyli wiązanki kwiatów przedstawiciele warszawskich szkół i zrzeszeń sportowych.

Za serdeczne przyjęcie podziękował w imieniu drużyny polskiej **Stanisław Królak**. Powiedział on:

Drodzy Przyjaciele! W imieniu kolegów i swoim własnym pragnę przede wszystkim podziękować za serdeczne przywitanie. Pragnę również podziękować za liczne dowody pamięci — listy, telegramy, telefony — które mówiły nam o tym, że w kraju miłośnicy kolarstwa, a jest ich miliony — oczekują od nas jak najlepszej jazdy, jak najlepszych wyników. Staraliśmy się też, ile tylko mieliśmy sił, by nie zawieść pokładanych w nas nadziei. Wyniki znacie. Pragnę tylko dodać, że ani nie przyszły one łatwo, ani też nie są wyłącznie zasługą jednego czy drugiego z nas. Niemały też wkład w nasze sukcesy ma kierownictwo zespołu oraz trenerzy.

Trwała na trasie Warszawa — Berlin — Praga twarda walka, która też równolegle rozwijała przyjaźń. Zdobyliśmy wielu nowych kolegów, nowych przyjaciół, tworzyliśmy jedną kolarską rodzinę. A kiedy przyszły pożegnania — powiedzieliśmy sobie wszyscy: „a więc rewanż w roku przyszłym, w jubileuszowym X Wyścigu Pokoju".

Korzystając z tego, że jestem przy głosie, pozwolę sobie zaapelować pod adresem tych resortów, które kierują produkcją rowerów, by wreszcie rzuciły na rynek większą ich ilość. Wierzcie mi — więcej wtedy będzie „Królaków" i „Chwiendaczów", więcej radości przynosić Wam będą Wyścigi Pokoju.

A więc dziękuję i do następnych emocji, do nowych wzruszeń, jakie przeżywamy zawsze, gdy walczymy na oczach warszawiaków i lodzian, gdy przejeżdżamy niekończące się ulice śląskich miast lub wpadamy na wrocławski stadion.

Dziękujemy, bo mamy za co, bo Wasz entuzjam, bo Wasze uczucia czuliśmy zawsze, na każdym kilometrze trasy. A to dodaje sił w walce.

—oOo—

Tomala i Rakoczy mistrzami Polski w gimnastyce

POZNAŃ. — W drugim dniu indywidualnych mistrzostw Polski w gimnastyce rozegrane zostały ćwiczenia w układzie dowolnym.

Walka o tytuły mistrzów była bardzo zacięta, zwłaszcza w konkurencji kobiet. **Kotówna** (Górnik), która po ćwiczeniach obowiązkowych prowadziła przed mistrzynią Polski **Rakoczy** (CWKS), zaprzepaściła tytuł mistrzowski, na skutek upadku z równoważni. W wieloboju kobiet tytuł mistrzyni obroniła **Helena Rakoczy** (76,366 pkt). Wicemistrzynią została Kotówna (75,767 pkt), a trzecie miejsce zajęła **Jokiel** (74,701 pkt.).

Tytuły mistrzyń w poszczególnych konkurencjach zdobyły: w skoku oraz w ćwiczeniach wolnych — **Kotówna**, a na równoważni i poręczach — **Rakoczy**.

Wśród mężczyzn mistrzem Polski został **Tomala** (CWKS Kraków) 108,40 pkt., wicemistrzem — **Sobala** (Stal) 108,05 pkt. 3) **Ogrodnik** (CWKS Warszawa) 107,50 pkt.

Tytuły mistrzów Polski w poszczególnych konkurencjach zdobyli: koń — **Solarz** (CWKS), kółka — **Tomala**, poręcze — **Sobala**, drążek i skok przez konia — **Ogrodnik** oraz ćwiczenia wolne — **Konopka** (CWKS).

Rekordowa ilość kuponów w XI zakładach TOTKA

Rekordową ilość 3.135.376 kuponów wpłynęła na XI zakłady PP. Totalizator Sportowy. Na nagrody I stopnia przeznaczona jest suma — 1.881.225 zł, a na nagrody II stopnia 1 254.151 zł.

Na boiskach piłkarskich III Ligi

- **Kielecka Gwardia znów utraciła dwa punkty**
- **Zdecydowane zwycięstwo Stali Skarżysko**
- **Star Starachowice i Start Łódź podzieliły się punktami**

STAL RADOM — GWARDIA KIELCE 2:0 (0:0)
47 min. 1:0 Wojewoda
83 min. 2:0 Dobosz
STAL: Kwasiborski — Cybulski, Wójcicki, Nowak — Kowalczyk, Kaczmarczyk — Wojewoda, Dobosz, Szymański II, Strzecha, Kowalski.
GWARDIA: Grab — Prokop, Ziemba, Chałupko — Szczypa, Toporski — Jabłoński, Muszyński I, Rachlewicz, Pietruch, Kantorski.
Sędzia Snowarski z Łodzi. Widzów ponad 5 tys.

Niedzielne spotkanie stało pod znakiem nerwowej i chaotycznej gry obu drużyn, mającej wszelkie cechy typowej walki o punkty. W pierwszej połowie meczu gra była zupełnie równorzędna i wynik jej 0:0 odpowiadał przebiegowi.

Po przerwie radomianie uzyskują lekką przewagę, w wyniku której **Wojewoda** zdobywa prowadzenie dla Stali, strzelając pewnie z woleja. Druga połowa gry daje obraz gry ostrej, przechodzącej chwilami w brutalną, w czym celowali **Jabłoński i Ziemba**. Ten ostatni pozwolił sobie nawet na soczysty epitet pod adresem pełniącej służbę pielęgniarki. Druga bramka pada niespodziewanie w 83 minucie ze strzału **Dobosza**. Radomianie mając zapewnione zwycięstwo prowadzili otwartą grę do końca, nie uciekając się do defensywy.

Sędzia spotkania Snowarski nie panował na boisku, szczególnie w drugiej fazie meczu, powodując swymi orzeczeniami wyrazy oburzenia wśród widzów.

STAL SKARŻYSKO — PTC PABIANICE 5:2 (1:1)
15 min. 1:0 Smulik
18 min. 1:1 Kochan
57 min. 2:1 Derlatka I.
65 min. 3:1 Wojciechowski
70 min. 4:1 Smulik
74 min. 4:2 Milar
82 min. 5:2 Derlatka II
Składy drużyn:

STAL: Długosz, Sadza, Świątek, Żyła, Wojciechowski, Pilot, Smulik, Derlatka I, Derlatka II, Nowak, Sieczka.
PTC: Kretek, Przybylski, Okasiński, Nowacki, Sażnicki, Pykała, Stano, Milar, Augustyniak, Kochan, Kardyński.
Sędziował Karpiński z Łodzi.

We wczorajszym meczu **Stal Skarżysko** potwierdziła swą dobrą formę i pokonała zdecydowanie **PTC Pabianice** 5:2 (1:1). Przebieg spotkania nie był ciekawy. Obydwie drużyny grały chaotycznie, a miejscami nawet brutalnie. Licznie zebrana publiczność miała okazję oglądać jedynie rekordową ilość bramek, jaka padła w tym spotkaniu.

W pierwszej połowie meczu obydwa zespoły były równorzędne. Goście okazali się drużyną wyrównaną i szybką. Metalowcy natomiast zaprezentowali lepsze wyszkolenie techniczne oraz mądrzejszą taktykę. Cała drużyna gospodarzy grała bardzo ofiarnie i ambitnie. Na obniżenie poziomu spotkania wpłynął poważnie sędzia zawodów, Karpiński. Jego werdykty były częstokroć błędne i krzywdzące obydwie drużyny. Uzasadnione pretensje miała publiczność do arbitra, kiedy po przerwie uznał bramkę dla PTC strzeloną przez Milara z pozycji spalonej.

Po przerwie Stal przystąpiła do generalnego ataku, podczas, gdy goście usiłowali utrzymać wynik remisowy. Taktyka gości okazała się błędna i w konsekwencji metalowcy odnieśli zasłużone zwycięstwo.

Na wyróżnienie w zespole zwycięzców zasłużyli obrońcy Sadza T. i Świątek oraz Wojciechowski i Smulik, w drużynie gości Kochan i Przybylski.

STAR STARACHOWICE — START ŁÓDŹ 2:2 (1:1)

I tak jak przewidywaliśmy, drużyny starachowickiego **Staru** i łódzkiego **Startu** podzieliły się punktami, uzyskując we wczorajszym spotkaniu wynik remisowy 2:2 (1:1). W czasie pierwszej połowy meczu, gra była niezwykle wyrównana. Prowadzenie uzyskali gospodarze w 20 minucie ze strzału **Wesołowskiego.** Zawodnicy gości nie speszeni utratą bramki ruszają do ataku i w pięć minut później zdobywają wyrównawczą bramkę.

Po przerwie daje się zauważyć duża przewaga gospodarzy. W 65 minucie gry **Kupisz** uzyskuje prowadzenie dla Staru, które utrzymuje się aż do 80 minuty gry. W tym to czasie atak łodzian przeprowadza szybką akcję i zdobywa drugą bramkę, ustalając tym samym końcowy wynik spotkania 2:2.

★ ★ ★

W pozostałych spotkaniach III ligi padły następujące wyniki: **Sparta** Kazimierza Wielka — **Włókniarz** Pabianice 1:0 (0:0), **Włókniarz** Zduńska Wola — **Radomiak** 3:0 (2:0), **Lechia** Tomaszów — **Boruta** Zgierz 1:4 (1:2), **Kolejarz** Łódź — **Concordia** Piotrków 1:1 (0:1).

Polska — Rumunia 2:3 (2:1) w piłce ręcznej kobiet

GDAŃSK. W niedzielę, 20 bm. odbyło się w Gdańsku spotkanie w piłce ręcznej kobiet **Polska — Rumunia**, będące eliminacją do mistrzostw świata. Mecz wygrały Rumunki 3:2 (1:2). Bramki dla drużyny polskiej zdobyły: **Szwabowska** w 4 min. i **Spandel** w 7 min. Dla Rumunii: **Jianu** w 15 min., **Dumitrescu** w 21 min. i **Windt** w 29 min. Sędziował Rocek (CSR).

W zespole polskim na wyróżnienie zasługuje jedynie prawa łączniczka — **Szwabowska.** Zwycięstwo Rumunii było w pełni zasłużone. Zawodniczki rumuńskie górowały nad Polkami przede wszystkim lepszą kondycją oraz taktyką.

Żużlowcy polscy w CSR

PRAGA. W niedzielę odbyły się pierwsze w Pradze międzynarodowe zawody żużlowe z udziałem Polaków, Anglików, Austriaków, Niemców, Szwedów i Czechosłowaków.

W finałowym biegu zwyciężył Austriak Killmayer 1.15,1 przed Sieglem NRF 1.17,6 i Frachem Polska 1.8,0.

Siatkówka i koszykówka w Kielcach

W rozegranych w dniu wczorajszym spotkaniach o mistrzostwo klasy „A" w siatkówce mężczyzn i kobiet spotkały się w Kielcach zespoły miejscowej Stali i Lechii z drużynami radomskiego Włókniarza.

W spotkaniu kobiet **Lechia** pokonała siatkarki **radomskie** 3:0. (15:5, 15:5, 15:11). Siatkarze **Włókniarza** nie odnieśli sukcesu przegrywając ze **Stalą** 2:3 (14:16, 15:5, 15:13, 9:15, 11:15). Należy dodać, że Stal grała bez dwóch najlepszych zawodników — Czaji i Żarnotala.

W ostatnim spotkaniu **Włókniarz** uległ **Lechii** 0:3 (5:15, 8:15, 11:15).

★ ★ ★

W finałowym spotkaniu o Puchar Polski na szczeblu województwa **Zryw** Kielce pokonał miejscową **Spartę** 43:37 (20:16), kwalifikując się tym samym do rozgrywek centralnych.

(j. b.)

Biegacze węgierscy pokonani w Londynie

LONDYN. Na londyńskim stadionie White City rozpoczęły się w sobotę 19 bm. międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które zgromadziły na starcie wielu czołowych zawodników europejskich. W biegu na 1.500 m zwyciężył Anglik **Wood** — 3.43,4, wyprzedzając na mecie Węgrów: **Rozsacolgyi** — 3.43,8 i **Tabori** — 3,44,0, czwarty był Anglik **Pirie** — 3. 46,2. Bieg na 800 m zakończył się zwycięstwem rekordzisty świata Belga **Moensa** — 1.49,7, 2) **Hewson** Anglia — 1.49,8 3) **Szenigali** Węgry — 1.51,2.

Z ulicznego wyścigu motorowego w Ostrowcu

W kategorii 125 najlepsi kielczanie — w 350 i 500 — Grzegorski z Ostrowca

Ostatnio rozegrany został w Ostrowcu zamknięty motocyklowy wyścig uliczny, zaliczony jako I eliminacja do mistrzostw okręgu kieleckiego. Gospodarzem zawodów było miejscowe koło LPŻ. W wyścigu wzięli udział zawodnicy z Kielc, Radomia, Starachowic i Ostrowca. Ta ciekawa i emocjonująca impreza zgromadziła wzdłuż całej trasy setki widzów, którzy gorąco oklaskiwali brawurową jazdę niektórych motocyklistów.

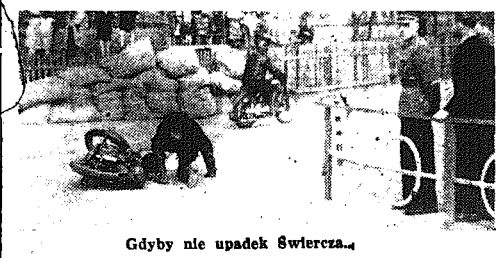

Gdyby nie upadek Świercza...

W kategorii 125 ccm najlepszymi bezsprzecznie byli zawodnicy kieleccy, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca: 1. **Jasiczek** Stal, 2. **Kałuża** LPŻ, 3. **Radek** Stal. Na czwartym miejscu uplasował się zawodnik z Ostrowca — **Krzos** LPŻ.

W klasie maszyn 350 i 500 ccm (bieg w kategorii 250 ccm nie odbył się z braku zawodników) triumfował coraz lepiej jeżdżący **Grzegorski** z LPŻ Ostrowiec, który odniósł zwycięstwo nad czołowymi zawodnikami naszego województwa — **Świerczem** i **Jóźwickim.** W obu tych biegach Grzegorski zaprezentował się bardzo dobrze — wykazał wiele ambicji i woli zwycięstwa. Zdając sobie sprawę, że walka z tak renomowanymi zawodnikami — Świerczem czy Jóźwickim, nie będzie należała do łatwych, Grzegorski stanął do wyścigu solidnie przygotowany.

Już zaraz po starcie stało się jasne, że faworyt tego biegu Świercz nie ma szans na zdobycie I miejsca. Dystans pomiędzy prowadzącym Grzegorskim a zawodnikiem kieleckim stale się powiększał. I gdy zdawało się, że Świercz ma jeszcze szanse zrównania się z Grzegorskim, nastąpił niespodziewany upadek tego pierwszego, co ostatecznie zadecydowało o zwycięstwie zawodnika z Ostrowca.

Jóźwickiemu, startującemu na BSA, prawie pewne zwycięstwo odebrał defekt maszyny, spowodowany zbyt pewną i brawurową jazdą. Jóźwicki musiał się wycofać, oddając tym samym zwycięstwo **Grzegorskiemu.**

W kategorii motocykli z wózkami startowało trzech zawodników. Bieg ukończył tylko zawodnik kielecki **Kamizela — LPŻ,** dając próbkę pięknej i odważnej jazdy.

Sędzią główny zawodów — **Lesiak** z Kielc.

D. Dzieciaszek

Skonecki przegrał z Bendo

PRAGA. W uzdrowisku Luhacowice w Czechosłowacji rozpoczął się mecz tenisowy UDA — CWKS. Po pierwszym dniu prowadzi UDA 2:0. Skonecki przegrał z Bendo 4:6, 6:4, 6:2, 1:6, 2:6, a Schoenborn pokonał Kwiatka 0:6, 2:6, 6:1, 6:3, 7:5.

TOTO

1. Garbarnia Kr. — Gwardia Bydgoszcz 1:2
2. Gwardia W-wa — Górnik Zabrze 0:1
3. Kolejarz Poznań — Wisła 1:1
4. Lechia Gdańsk — Budowlani Opole 2:1
5. Ruch Chorzów — ŁKS Włókniarz 3:2
6. Stal Sosnowiec—CWKS W-wa 0:4
7. CWKS Kraków — Naprzód Lipiny 4.0
8. Górnik Radlin — Marymont W-wa 4:0
9. Górnik Bytom — Cracovia 3:1
10. Górnik Wałbrzych — CWKS Bydgoszcz 1:1
11. Polonia Bytom — Warta Poznań 1:0
12. Sparta Lubań — AKS Chorzów 0:5
13. Stal Gdańsk—Stal Mielec 1:2
14. Sparta Gliwice — Piast Gliwice 1:1

LIGA

1. Stal Radom	13:5	21:9
2. Włókniarz Zd. Wola	12:6	23:9
3. Sparta Kaz. Wielka	12:6	9:9
4. Stal Skarżysko	11:7	17:10
5. Kolejarz Łódź	10:8	13:11
6. Star Starachowice	10:8	15:15
7. Włókniarz Pabianice	8:10	15:7
8. Gwardia Kielce	8:10	8:5
9. Start Łódź	8:10	12:15
10. Concordia Piotrków	8:10	9:12
11. Radomiak	8:10	10:18
12. Lechia Tomaszów	8:10	8:14
13. PTC Pabianice	7:11	10:18
14. Boruta Zgierz	3:15	8:26

CZECHOSŁOWACJA — — WĘGRY W PIŁCE NOŻNEJ 4:2 (2:1)

Niesportowe refleksje na temat Wyścigu Pokoju

Wyścig Pokoju już się zakończył. Ale przeżywamy jeszcze jego wielkie emocje. Doskonała jazda naszej drużyny z Królakiem na czele sprawiła, że długo będziemy o tym mówić. Nie ulega wątpliwości, że Wyścig Pokoju to wspaniała impreza sportowa. Jej popularność nie ma w sobie równej. Zwolenników Wyścigu liczy się na miliony. A jednak...

A jednak spotykałem się z ludźmi, którzy są przeciwni organizowaniu Wyścigu Pokoju. A przynajmniej mają w tej sprawie pewne wątpliwości. Jeden z nich w rozmowie ze mną wyraził te wątpliwości takimi dwoma pytaniami:

— Czy aby organizując tak długi i wyczerpujący wyścig, nie „wykańczamy" zawodników?

— Czy nie warto, by pieniądze wydawane na organizację wyścigu (a suma to przecież nie mała) przeznaczyć np. na budowę mieszkań, których wciąż brakuje?

Pytania bądź co bądź zasadnicze. Warto znaleźć na nie odpowiedź. Spróbujmy więc.

Dla miłośników sportu odpowiedź na pierwsze z pytań jest zupełnie oczywista. Ale — ponieważ są ludzie, którzy na co dzień ze sportem niewiele mają wspólnego i nie orientują się w nim należycie, — trzeba na te pytania odpowiedzieć.

Rzeczywiście, Wyścig Pokoju jest bardzo trudnym i wyczerpującym wyścigiem. Przejechanie w 12 etapach dystansu, wynoszącego ponad 2.200 kilometrów nie jest rzeczą łatwą. Wiadomo. Czy więc wobec tego startujący w Wyścigu kolarze „wykańczają" się?". To nic, że po zakończeniu tegorocznego Wyścigu wielu kolarzy mdlało (Wostriakow) i później zachorowało, że niektórzy z nich stracili na wadze nawet ponad 10 kg (Braspenninx). To normalne konsekwencje wzmożonego nagle wysiłku. I jeśli tylko kolarz ma odpowiednio silne mięśnie, serce i płuca oraz właściwe przygotowanie, to na pewno nie stanie mu się nic złego. Najlepszym dowodem tego twierdzenia jest przykład Królaka. Startował on w tej imprezie już 5 razy, przejeżdżając za każdym razem trasę ponad 2 tysiące km. W pierwszym swym starcie zajął 22 miejsce, później stale się poprawiał, aż wreszcie w tym roku odniósł wielkie zwycięstwo. Drugim przykładem kolarza, który rośnie właśnie na trasach Wyścigu Pokoju jest Fin — Paul Nyman. A Bulgar Kolew? Już 8 razy startował w naszym Wyścigu i najlepszy wynik osiągnął w tegorocznym starcie. **Tak więc o jakimś „wykańczaniu się" zawodników na trasie W—B—P nie ma w ogóle mowy.**

I jeszcze jeden argument. Warto wiedzieć, że niektórzy kolarze państw zachodnich (de Groot) po osiągnięciu dobrych wyników w Wyścigu Pokoju, przechodzili na zawodostwo i spisywali się tam zupełnie dobrze. A trzeba wiedzieć, że kolarze zawodowi startują w ciągu jednego roku w kilku imprezach o rozmiarach Wyścigu Pokoju. A taki wyścig jak „Tour de France" liczy prawie 5 tysięcy kilometrów. I nikt się nie wykańcza. Zresztą jeśli ktoś nie jest przygotowany, to po prostu nie startuje. O opiece kierownictwa ekip, trenerów i lekarzy nie będę już wspominał.

A teraz sprawa kosztów Wyścigu. Rzecz jasna, że są one duże. Nie możemy, niestety, podać, jak wielkie, bo nie posiadamy odpowiednich danych. Jednakże znając rozmiary Wyścigu, możemy sobie wyobrazić, że organizacja tak gigantycznej imprezy, musi odpowiednio dużo kosztować. I to wszystkich trzech organizatorów. Trzeba także dodać, że wraz z rozrastaniem się Wyścigu, będą rosły koszta związane z jego organizacją. Czy to jest konieczne? Konieczne, chyba nie. Przecież i bez Wyścigu Pokoju można bronić pokoju, bez tej imprezy też będziemy nadal budować socjalizm. To prawda. Ale spróbujmy tylko podać wiadomość, że Wyścig zostaje zlikwidowany, a miliony tych ludzi, którzy przeżywali wyścigowe emocje podniosą głośny protest. Na pewno nie chcemy być pozbawiani tej wspaniałej imprezy. I gdyby tak istnienie Wyścigu zależało tylko od pewnej sumy złotych polskich, to na pewno każdy z tych ludzi, którzy potrafili po dwie godziny dziennie wisieć przy odbiornikach dla wysłuchania meldunków i transmisji z kolejnego etapu, zgodziłby się przeznaczyć na ten cel 10—20 zł rocznie ze swego budżetu. Z tego urosłaby suma kilkudziesięciu milionów, wystarczająca na pewno na pokrycie kosztów Wyścigu. Ale po co? Jeśli nikt nie neguje konieczności przeznaczania pieniędzy na imprezy artystyczne czy inne, to dlaczego ma to czynić w stosunku do imprez sportowych. Przecież w podziale naszego dochodu narodowego jest również miejsce na zapewnienie szerokim rzeszom ludności odpowiedniej rozrywki i zaspokojenie ich zamiłowania. **Tego się ludzie domagają i to właśnie czyni m.in. Wyścig Pokoju.**

Rzeczywiście, można by za pieniądze przeznaczone na Wyścig Pokoju wybudować co roku sporą ilość mieszkań. Ale rozumując w ten sposób możemy rychło dojść do wniosku, że trzeba zrezygnować z budowy świetlic, kin, teatrów, oper itp. obiektów kulturalnych, zaprzestać organizowania wielu imprez i występów. Oczywisty absurd.

Na pewno zdecydowana większość naszego społeczeństwa — zwolennicy tej wielkiej i pięknej imprezy — pragnie jeszcze w następnych latach przeżywać jej niezapomniane emocje. Napisaliśmy jednak powyższe słowa gwoli jasności sprawy. **Wyścig Pokoju stał się imprezą, na którą czekają z roku na rok miliony ludzi. Miliony!**

M. CZARNY